Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 266. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 30. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Apel do sennych i apatycznych.

Teraz, kiedyśmy się już zjechali wszyscy po wakacjach, kiedy robimy w głębi duszy rachunek sumienia z tego, co było i bilans tego, co ma być, co się ma zrobić — nie od rzeczy będzie poruszyć sprawę, która jest bolączką nas tu wszystkich, a której wyraźnie nikt jakoś coram publico sformułować nie chce, czy nie może.

Oto w tętniącym wszystkimi fibrami życia — pościgu pracy, ruchu — jaki, trzeba to przyznać, ogarnął w dobie powojennej całą Polskę, a zwłaszcza jej stolicę i większe miasta — Kraków pozostał na szarym końcu i przystanął bezradnie jak pacholę, które nie może nadążyć za starszą babcią.

Jeździliśmy wszyscy przez lato po tej Polsce i widzieliśmy ten szalony, wprost amerykański wysiłek Gdyni, to znowu budujące się gmachy i instytucje, tunele, ba, podobno — drapacze chmur w Warszawie, te szeroko zakrojone przygotowania w Poznaniu na rok przyszły, te Targi Lwowskie, Katowice ,gdzie dźwigają się monumentalne budowle, gdzie urządza się wystawę wnętrza mieszkaniowego, czy choćby skromne Wilno z jego targami północnemi. Co mówię, różne prowincjonalne dziury projektują jakieś imprezy regionalne!

Tylko w Krakowie nic: cisza! pustka! spokój! prawie marazm. Stary gród Piastów, Jagiellonów, jak to bombastycznie z grandilokwencją mówi się na wszystkich obiadach zjazdowych — ta druga stolica Polski z aspiracjami do tego, aby być pierwszą — zamiera, stając się małem, cichem miasteczkiem prowincjonalnem, które pozostało na uboczu wielkich szlaków, jakimi pędzi życie przemysłowe, handlowe, kulturalne, jednem słowem cała ta dzisiejsza rozgorączkowana, wrząca i szukająca nowych form — teraźniejszość.

Gdzież są reprezentanci moralni i prawni tego miasta, odpowiedzialni za jego życie duchowe i moralne? Gdzie ojcowie miasta i jego zarząd, gdzie wodze instytucyj społeczno-kulturalnych, arystarchowie opinji, przywódcy wszelakich poczynań?

Wszakże Kraków dziś — jak ten ubogi Łazarz — karmi się tylko okruchami z pańskich stołów — w formie szczątkowych wycieczek, drobnych, tuzinkowych uroczystości, beznadziejnie zbanalizowanych obchodów. Z jego wnętrza bowiem nie tryska żaden spontaniczny ruch myśli i czynu, nie bije strumień, któryby przyciągał rzesze. Inicjatywa zamarła, niema żadnego planu, porywu, linji wytycznej, akcji, któraby ukazała, że tu bije nowe życie, że tu się tworzy nowe wartości, że tu się buduje przyszłość. Zapewne restauruje się stare świątynie i bruki, kopie jakieś kanały, buduje jakieś domy — ale to o wiele zamało. Trzeba dać wyraz głośny tego, że się żyje, trzeba wołać, upominać się o swoje miejsce pod słońcem, tworzyć nowe, poza muzeami i grobowcami, atrakcje — a choćby i dla tej muzealnej przeszłości nową szlachetną oprawę.

Pod tym względem stary Kraków zamarł, zasnął. — Spycha się tylko codzienną robótkę, codzienną biedę i byle dalej, byle nikt nie mącił drzemki!

Ależ do licha — jeśli nie stać miasto na światowe wystawy, na drapacze chmur, na pokazy wielkiego przemysłu — to chyba nie zamarła tu wytwórczość umysłowa, kulturalna, społeczna — to chyba nie zagasła świetność, która drzemie tu pod sklepieniami gotyckich kościołów, renesansowych dziedzińców, pod łukami starych bram i portyków. Kraków właśnie powinien się stać tem centrum kultury polskiej i tę kulturę umieć pokazać swoim i obcym. Jeśli nie można imponować kominami fabryk, gigantami maszyn, to powinno się mieć wykwitny teatr, dobraną operę (choćby do spółki ze Lwowem, czy Katowicami). Należałoby urządzać wielkie i stałe ekspozycje sztuk plastycznych nowych i dawnych, wielkie festivale pieśni, muzyki polskiej, widowiska i imprezy czy z dziedziny folkloru, czy sportu choćby, być tem, czem Beyreuth, czy niedawno Salzburg, Drezno, czy Wenecja.

Jednem słowem szerokiego oddechu i życia — życia! Niech ono tryśnie w dawnych murach, bo inaczej podusimy się w atmosferze małomiasteczkowego parafjaństwa.

Ja wiem, że nic łatwiejszego, jak wyrzucić z siebie taki odruchowy okrzyk zgrozy i zapalić słomianą żagiew chwilowego zapału — ale przecież jest w tym sławetnym grodzie wiele ludzi — jest więcej, niż ich żądał Pan od Abrahama przed deszczem ognistym.

Pokażcie wy, ojcowie miasta, profesorzy, dyrektorzy, artyści, kulturalnicy, co tylko mruczycie bezradnie po kątach, że stać was także na robotę, na myśl zapładniającą, na czyn twórczy i ożywczy.

Wielogłowy zarządzie miasta daj spokój różnym „kwiatkom" i dniom osesków, matek, ciotek, wyswobodzeń, rocznic aż nudnych od piekielnego szablonu, niestrawnych akademij, wiecznych święceń sztandarów i t. p., a stwórz rzecz, z której będzie korzystać kultura Polski i miasto i jego niemowlęta i matki i nawet te rzesze oswobodzonych, leniwych i apatycznych próżniaków. Wyzwoliliśmy się więc basta! a teraz na miłość Boską pracować pozytywnie, intenzywnie, twórczo, bo słusznie wołał Asnyk, że w życiu trzeba iść z żywymi naprzód i sięgać po nowe laury — inaczej to rozpierające wszystko i wszystkich nowe życie przejdzie nad tem sennem miastem do porządku dziennego.

Cracoviensis.

Venizelos jedzie do Londynu

w poszukiwaniu pożyczki.

Wiedeń 28/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Aten, że Venizelos w dniu 30 października opuści Paryż i uda się w podróż do Londynu, gdzie prowadził będzie rokowania w sprawie pożyczki greckiej, informując równocześnie rząd londyński o wytycznych greckiej polityki zagranicznej.

Odnawianie trójporozumienia.

KONCESJE DLA WŁOCH.

Wiedeń 28/9. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" twierdzi, że Francja i Anglja poczyniły w ostatnich dniach kroki w Rzymie w celu przeciągnięcia Włoch na wspólny front angielsko-francuski. W zamian za to ofiarowano Włochom:

1) Cała polityka bałkańska będzie zjednoczona pod kierownictwem koncernu trzech państw. 2) Włochy otrzymają specjalne koncesje na dalekim wschodzie. 3) Włochy otrzymają mandat nad Syrją. 4) Wpływ Włoch w Abisynji i południowej Arabji będzie rozszerzony.

W zamian za to Włochy będą musiały się zrzec swoich pretensyj w Tunisie na rzecz Francji.

Pogróżki austrjackich socjalistów.

GROŻĄ OBSADZENIEM WIENER NEUSTADT BEZ WZGLĘDU NA ZAKAZ.

Wiedeń 28/9. (PAT) Sytuacja w Austrji znów się zaostrzyła. Rząd krajowy Dolnej Austrji nie przyjął do wiadomości planu pochodu socjalistycznego Schutzbundu, twierdząc, że według tego planu obsadziłyby oddziały Schutzbundu prawie całe miasto, co musiałoby doprowadzić do starć z przeciwnikiem. Gdyby socjaliści obstawali przy swoim planie, wówczas władze musiałyby zakazać manifestacyj politycznych. Władze proponują, by manifestacje socjalistyczne odbyły się w północnej części miasta, manifestacje zaś Heimvehry w części południowej.

Ponadto musianoby otrzymać gwarancje, że strefa demarkacyjna będzie respektowaną. „Arbeiter Ztg." protestuje ostro przeciwko temu stanowisku i zapowiada, że bez względu na zakaz robotnicy socjalistyczni obsadzą w dniu 7 października główne ulice miasta już o godzinie 4 rano. Pomimo tych pogróżek sądzą sfery rządowe w Austrji, że dzień 7 października przejdzie spokojnie.

—o:o—

Zeppelin nad Salzburgiem.

Solnogród 28/9. (PAT) O godzinie 9.48 rano oznajmiły dwa strzały armatnie o zbliżaniu się statku powietrznego Zeppelin, który o godzinie 10.10 przeleciał nad miastem, kierując się w stronę Bawarji.

Wyuzdana sekta pseudoreligijna

GRASOWAŁA NA POGRANICZU WSCHOD.

Dzikie orgje i okrucieństwo pod płaszczykiem praktyk religijnych.

Warszawa. 28 9. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą: Onegdaj w mieszkaniu parocha Kamieniejewa zamieszkałego we wsi Propietówka na odcinku granicznym Wielkie Futory oficerowie K. O. P. przypadkowo wykryli sektę religijną, której obrzędy są połączone z dziką orgją i okrucieństwem. Paroch założył przed 1 i pół rokiem sektę religijną pod nazwą „Krwawy Księżyc" i do sekty tej przyjmowano młode dziewczęta oraz mężczyzn, którzy w myśl regulaminu winni być zaślubieni. Każdy z członków sekty miał na prawem ramieniu wytatuowany znak księżyca. Odprawianie nabożeństwa były połączone z ceremonją palenia kadzideł przy odurzaniu się opium, poczem następowały wyuzdane orgje. Nabożeństwa odbywały się w domu parocha. Paroch wyuzdany sadysta i szarlatan umiał wywierać wielki wpływ na obałamucane przez niego dziewczęta, które ślepo mu ufały. Członkowie sekty składali się przeważnie z białorusinów i Rosjan.

—o:o—

MARJAWICI W OGNIU OBCIĄŻAJĄCYCH ZEZNAŃ ŚWIADKÓW.

Warszawa. 28. 9. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano przy drzwiach zamkniętych zeznawał b. duchowny marjacki Konstanty Dziewulski mąż Janiny Badowskiej, jeden z głównych świadków oskarżenia. Świadek Dziewulski jest obecnie szoferem u jednego z arystokratów polskich. Zeznania jego posiadają dla sprawy wielkie znaczenie.

O czem piszą inni?...

Których „piłsudczyków“ wykluczy P. P. S.?

„Polonia“ dowiaduje się, że całokształt zarzutów przeciw warszawskim „jaworowszczykom“ oraz

„zatarg na tle socjalistycznej organizacji młodzieży „Tur“, rozpatrywany będzie na Radzie Naczelnej.

Jak słychać, ma być postawiony wniosek o wydalenie z partji radnego **Szpotańskiego,** oraz dawnego naczelnika milicji PPS. **Łokietka.** Ponadto władze PPS. zastanawiają się poważnie nad wydaleniem z partji członka CKR. lubelskiego posła **Pączka** z powodu jego działalności prorządowej“.

O p. Łokietku głośno było zwykle koło 1 maja. Wtedy „milicja robotnicza“ PPS. pokazywała, co umie. W roku ubiegłym p. Łokietka wymieniano także w związku ze zniknięciem gen. Zagórskiego.

Przywrócić prasie wolność krytyki!

W „Kurj. Wileńskim“ zwrócił p. Ostrowski uwagę na „ideową pustkę“ w prasie polskiej. Skrytykowawszy pisma narodowo-demokratyczne i socjalistyczne, dostrzega także wielkie ubóstwo w prasie własnego obozu:

„Prasa prorządowa w ujmowaniu zagadnień państwowych za małemi wyjątkami przedstawia się bardzo niesamodzielnie.

Prawie nigdzie niema żadnego polotu, żadnej twórczej inicjatywy, żadnej śmiałości przewidywań.

Jest to **odpowiednik braku zainteresowań swemi politycznemi sprawami społeczeństwa,** a częściowo też skutkiem pewnego rodzaju dziennikarskiego czy wydawniczego oportunizmu. **„Poco mam się komuś tam narażać“,** myśli **niejeden dziennikarz czy wydawca,** „może moja koncepcja nie będzie w smak temu lub owemu, a może co innego akurat myśli i co innego zrobi Piłsudski i ja się zbłaźnię“... Tak więc pozostaje tylko sieczka i sieczka“.

Z zupełną słusznością stwierdza p. Ostrowski, że skutkiem tego ubożeje myśl polityczna polska.

Ale jakaż na to rada? Naszem zdaniem prasa „sanacyjna“ powinna zdobyć się na więcej odwagi i samodzielności. **A prasie niesanacyjnej trzeba przywrócić wolność krytyki.** Trzeba się postarać o dobrą ustawę prasową. Bo dekrety obowiązujące obecnie nie sprzyjają rozwojowi myśli politycznej w Polsce. Czyż może się ona rozwijać, skoro **dziennik może być „zajętym“ nawet za informacje zaczerpnięte z „Wiadomości Statystycznych“, z Biuletynu Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nawet z PATa?** Skoro co wolno np. w Krakowie, nie wolno w Warszawie i naodwrót, skoro może ulec „zajęciu“ dziennik za przedrukowanie wiadomości z dzienników nieskonfiskowanych?

Dekrety prasowe powinien Sejm jak najszybciej uchylić.

Dają się one we znaki poważnej prasie niezależnej, ale nie brukowej, która bez przeszkód karmi swych czytelników niezdrowemi sensacjami. Obecnie wyzyskuje proces marjawitów w Płocku, co potępia „Dz. Poznański“ pisząc:

„**Prasa brukowa,** zwłaszcza stołeczna, wyzyskała i **wyzyskuje proces płocki z całą brutalną bezwzględnością** dla swoich interesów wydawniczych i swojej „popularności“ wśród sfer swoich pożałowania godnych czytelników. Licząc na najniższe instynkty tłumu, podaje pod sensacyjnemi tytułami najbardziej drastyczne szczegóły procesu, zamieniając ostatecznie swoje sprawozdania w pornografję najgorszego gatunku, przemycaną pod pozorami obłudnych frazesów o naruszeniu moralności w „kościele“ marjawickim“.

Dobrze się stało, że świadkowie zeznają przeważnie przy drzwiach zamkniętych.

Uchwały Stronn. Kat. Ludowego.

„Lud Katolicki“ drukuje uchwały Zarządu Głównego Pol. Stronn. Kat. Ludowego z dnia 21 września. Zarząd wypowiedział się oczywiście za popieraniem rządu, za wzmocnieniem władzy Prezydenta, ale — co zasługuje na pochwałę — przeciw pomysłowi „plebiscytowego“ wyboru Prezydenta, a za podniesieniem granicy wieku, uprawniającego do czynnego prawa wyborczego. Dalej czytamy:

„Co do aktualnej sprawy połączenia Stronnictw ludowych konstatujemy, iż ze względu na to, że w większości władz różnych stronnictw ludowych panuje nastrój nieprzychylny katolicyzmowi, nie widzimy możności porozumiewania się z niemi“.

W następnym artykule „Ludu Katolickiego“ czytamy, że połączenie stronnictw ludowych jest możliwe pod dwoma warunkami, mianowicie gdy się zmienią ich programy i gdy się zmienią kierownicy.

„Złe wiatry“ nad Rzeszą Niemiecką.

Przeciw Francji, a z Rosją bolszewicką.

Paryski „Temps“ omawia we wstępnym artykule nastroje, które się w Niemczech teraz dają odczuć po genewskich obradach L. N. i po konferencjach kanclerza Müllera z przedstawicielami rządów Ententy. W grzecznej, wersalskiej formie wypowiada pół-oficjalny organ Quai d'Orsay niezadowolenie z powodu rozwoju stosunków w Niemczech.

„Zły wiatr — pisze — wieje w tej chwili nad Niemcami, gdzie wszystkie żywioły prawicowe starają się rozwinąć agitację przeciw polityce pokojowej. Prasa reakcyjna rzuciła się do walki z postanowieniami przyjętemi na „konferencji sześciu“ w Genewie, a prasa lewicy reaguje słabo przeciw tej kampanji, jakkolwiek winna wiedzieć, że **w obecnym stanie rzeczy kanclerz Müller nie może osiągnąć innych korzyści, jak tylko przyrzeczenie rokowań oficjalnych odnośnie do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji, — jak dalej ustanowienie komisji rzeczoznawców dla studjum technicznego problemu odszkodowań, — i wreszcie, ustanowienie komisji konstatacyjnej i koncyljacyjnej“.**

Jeśliby się w tych słowach chciało widzieć ponowne przypomnienie Niemcom tego „maximum“ korzyści, które teraz mogą od Francji otrzymać, to trzeba powiedzieć, że większość olbrzymia niemieckiego społeczeństwa tego nie rozumie, a rezultaty przywiezione z Genewy przez Müllera uważa za — żadne. Hr. Westarp, głowa partji nacjonalistycznej, oświadczył wśród oklasków tysięcy „Stahlhelmowców“ w Berlinie 24 b. m., że **wynik rozmów genewskich**

„oznacza definitywne fiasco polityki zbliżenia do Francji zainaugurowanej przez Stresemanna“.

A dalej, że:

„Nadchodzi czas, w którym **wszyscy Niemcy bez względu na partje uznają tę prawdę i wyciągną wniosek końcowy z polityki Locarna“.**

Zgromadzenie w Berlinie i przemówienie hr Westarpa stanowią tylko epizod w kampanji antyfrancuskiej i antypokojowej która w tych dniach wręcz całe niemieckie społeczeństwo pociąga. Zgromadzenia „ojczystych związków“, zebrania partyj politycznych, a przedewszystkiem prasa — robią wszystko, by ten nastrój utrzymać i pogłębić. Jest to ten „zły wiatr“, który wieje w tej chwili nad Rzeszą niemiecką według obserwacji „Temps'a“, a który porywa nie tylko nacjonalistyczne i militarystyczne koła, lecz i — umiarkowane, dotąd wrogie skrajnemu szowinizmowi sfery.

Spostrzeżenia „Temps'a“ uzupełnić musimy jednem jeszcze z ostatnich dni. Jest bowiem jeszcze drugi „zły wiatr“, który wieje dziś w Niemczech.

„W prasie prawicowej w Niemczech — pisze „Neues Wiener Journal“, nie podejrzany o wrogie dla Berlina uczucia — **podnosi się obecnie żądanie, aby zerwać wszelką politykę porozumienia z Francją, a w jej miejsce doprowadzić do ścisłego współdziałania** (Anschluss) **z Rosją sowiecką“.**

Dziennik wiedeński przestrzega Brianda przed dalszem odraczaniem ewakuacji Nadrenji i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla pokoju, któreby zagroziło Europie, gdyby się połączyły dwa mocarstwa: Niemcy i Rosja dla obalenia traktatu wersalskiego.

Niewątpliwie nie można lekceważyć siły tego drugiego „złego wiatru“... Nie od dziś on dopiero wieje. Poczuliśmy go w Polsce zaraz nazajutrz po odzyskaniu niepodległości i awizowaliśmy go Europie. Z największem zdumieniem słuchał świat przyjacielskiej pogawędki p. Radka-Sobelsohna, skrajnego bolszewika z hr. Reventlowem, przedstawicielem najskrajniejszej w Niemczech — i pewnie na świecie — reakcji społecznej, którzy sobie obiecywali współdziałanie dwóch państw dla zburzenia porządku politycznego, stworzonego traktatem wersalskim. I z jeszcze większem zdumieniem dowiadywał się świat, że niemieckie społeczeństwo i niemieckie koła rządzące traktowały dyskusję Radka i Reventlowa nie z oburzeniem, ale sympatją... Ukoronowaniem tej akcji było współdziałanie Niemiec z Rosją w r. 1920, było Rapallo, było wreszcie zaopatrywanie się Niemiec w broń w Rosji, co w roku ubiegłym wyszło na jaw.

„Polityka porozumienia z Francją“, zainicjowana przez Locarno, ochłodziła te ciepłe stosunki niemiecko-bolszewickie. Rozgrzewa je na nowo zawód, który Niemcy w Genewie spotkał, a który je do furji antyfrancuskiej doprowadza. Zdarzył się jeszcze dziwny zbieg okoliczności, jakim jest śmierć głównego w Niemczech propagatora sojuszu z Rosją, hr. Brockdorf-Rantzau; ta okoliczność przypomniała wszystkie argumenty zmarłego za tym sojuszem, — argumenty, które w związku z genewskimi konferencjami nabrały szczególnej dla Niemiec wymowy.

Tym „złym wiatrom“ wcale nie przeciwstawia się rząd Müllera, a jego prasa dostała się już częściowo w ich wir. Czem to tłómaczyć? Bezsilą, czy wyrachowaniem? Prawdopodobnie tem drugiem. Nie może nie zdawać sobie Müller sprawy z tego, że przy następnych rokowaniach z Francją będzie mógł z tych nastrojów nowe dla Niemiec wyciągnąć korzyści... „Patrzcie — powie do przedstawicieli Ententy, tak przystępnej dla argumentacji niemieckiej — do czego doprowadza wasza nieustępliwość! Zważcie, jakie prowokujecie dla wersalskiego traktatu niebezpieczeństwo“... A choćby Müller tego nie powiedział, powie za niego prasa, powie Reichstag!

W tych warunkach rola Polski staje się szczególnie ważną. Nasze placówki zagraniczne muszą zrozumieć, że wyświetlenie prawdziwego celu kampanij dzisiejszych w Niemczech jest zasługą dla pokoju największą i najcenniejszą, jaką ktokolwiek dziś światu oddać może.

W. Z.

Żyd wiceburmistrzem Przemyśla.

Wybór burmistrza i wiceburmistrza wbrew ustawie. Od 1000 lat poraz pierwszy żyd wiceburmistrzem z łaski sanacji.

Po długich targach, konferencjach i naradach między trzema mniejszościami narod. t. j. Sanacją, Syjonem i Undo doszło wreszcie do porozumienia w sprawie wyboru burmistrza i wice-burmistrzów i w tej sprawie odbyło się 26 bm. konstytuujące posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie to było jedną wielką komedją i prawdziwym skandalem, bo nie dość, że wybrano **bezprawnie wiceburmistrzem żyda,** ale także **wbrew ustawie burmistrza,** który jest urzędnikiem w czynnej służbie, a jako taki nie może być równocześnie burmistrzem.

Przewodniczył temu posiedzeniu najstarszy wiekiem radny p. Jung.

Na 47 głosujących burmistrzem wybrany został 46 gł. radca sądowy p. Krogulecki.

Przeciw temu wyborowi zaprotestował jedyny opozycjonista (socjalista) dr. Grossfeld, powołując się na ustawę zabraniającą urzędnikowi w czynnej służbie piastować tę godność. Po zaprotokołowaniu tego protestu na wniosek dyrektora Smołki przystąpiono do wyboru **dwóch wiceburmistrzów** znowu **wbrew ustawie,** ponieważ odnośna ustawa mówi o jednym i wybrano I. wiceburmistrzem p. Junga emer. naczelnika stacji kol., a **drugim p. dr. Reichmana (żyda).** Przeciw temu wyborowi zaprotestował znowu dr. Grossfeld jako sprzecznemu z ustawą apelując do obecnego na sali przedstawiciela rządu starosty Krykiewicza.

Niestety protestu nie uwzględniono, a p. Krykiewicz przyrzekł sprawę przedłożyć wyższej władzy.

Pominąwszy już tę okoliczność, że wybór dr. Reichmana jest wbrew ustawie, ale nadto jest uszczupleniem polskiego stanu posiadania, a rozszerzeniem prerogatyw i władzy w mieście żydów. Dotąd bowiem jak Przemyśl istnieje 1000 lat **poraz pierwszy żyd z łaski Sanacji został wiceburmistrzem!**

A został nim za pomoc jaką żydzi dali Sanacji przy wyborach. Tę pomoc okupili drogo, bo kosztem miasta. Asesorów wybrano czterech, a to: pp. inż. Osińskiego (Polaka) Górniaka (Polaka, Miesesa (żyda) i dr. Czajkowskiego (Rusina). Całe miasto jest wyborem dr. Reichmana oburzone.

Przemyśl, we wrześniu.

Niepewny los dyktatorów.

„The Economist“ o rządach Primo de Rivery.

W 5-tą rocznicę rządów gen. Primo de Rivery odkryto wielki spisek rewolucyjny. Londyński „The Economist“ pisał z tego powodu:

Ta koincydencja takich wydarzeń jest charakterystyczną dla wszystkich niekonstytucyjnych dyktatur od owego sławnego dnia, w którym Pizystratydzi zostali napadnięci podczas procesyj panatenajskich przez Harmodiusa i Aristogitona. Główna słabość dyktatury polega na tem, że są one skróceniem drogi, które jednak jest bardzo niezręcznem, gdyż prowadzi w ślepą uliczkę. Jedyną, ale druzgocącą odpowiedzią dla chwalców markiza de Estella i jego kolegów jest: Respice finem. Czekaj końca! Dyktatura bowiem jest ciężarem Atlasa i jeśli się go raz wzięło na ramiona, to w praktyce niepodobna pozbyć się go, nie zwracając się.

Markiz sam oświadczył, że z okazji 5-lecia dyktatury ustąpi i zaprowadzi konstytucyjny system rządów. Miały mu w tem przeszkodzić ataki na jego osobę. Należy się spodziewać, że znajdzie wkrótce drugą a lepszą okazję do urzeczywistnienia tego nawskroś mądrego zamiaru. Żadnego dyktatora nie można nazwać szczęśliwym, dopóki nie usunie się w domowe zacisze. Od sposobu, w jaki kończy się dyktatura zależeć będzie, czy przy ostatecznym rachunku będzie uznaną za zysk czy stratę dla kraju.

Uwagi „The Economist“ mogą się odnosić do wszystkich dyktatorów.

Poprawa płac urzędniczych

znowu uzależniona od ustaw podatkowych zamiast od oszczędności w innych działach budżetu.

Ostatni numer „Jedności“ przynosi szczegóły z przebiegu konferecji jaką delegacja urzędników skarbowych odbyła z min. skarbu Czechowiczem w sprawie poprawy płac urzędniczych. P. Czechowicz na wysunięte przez delegację urzędników skarbowych żądania podwyżki płac i wstawienia na ten cel odpowiednich sum do budżetu odpowiedział, że obecnie **nie ma środków** na podwyższenie płac, że podwyższenie to będzie zależało od **zmiany ustaw podatkowych.**

P. Ministrowi Skarbu zwrócono uwagę, że w Czechosłowacji pracownicy państwowi mają otrzymać z okazji obchodu **dziesięciolecia powstania państwa jednorazowy** datek w wysokości **jednomiesięcznej, dwumiesięcznej,** a bardzo zasłużeni nawet w wysokości **trzechmiesięcznej płacy,** — że zatem i polscy pracownicy powinniby z tej **samej racji** otrzymać **podobne dodatki.** P. Minister nie dał w tej sprawie żadnego przyrzeczenia, lecz urzędnicy mimo to żywią nadzieję, że dodatek taki dostaną, zaczem przemawia także okoliczność, że dotąd nie wypłacono im zaległych podwyżek dodatku na mieszkanie.

W sferach rządowych, istnieje zamiar przyznania dodatków za kierownictwo w VIII. stopniu po 100 zł. w VII po 150 itd. w górę, oraz dodatku za odbyte studja, który przypadłby przeważnie tylko dla I. kategorji. — Projekt tych dodatków ma być rozpatrzony w najbliższym czasie na Radzie Ministrów.

Nadto projektowany jest medal dla pracowników państwowych z powodu dziesięciolecia odrodzonej Polski.

Pierwszy dzień Kongresu Chrześcij. Międzynarodówki Z. Z.

Po kilkudniowych obradach różnych związków zawodowych, w dn. 26 IX nastąpiło oficjalne otwarcie IV Międzynarodowego Kongresu Ch. Z. Z. w Monachjum. Obrady zagaił Józef **Scherer** (St. Gallen, Szwajcarja), prezes Międzynarodowego Zjednoczenia Ch. Z. Z. wskazując na wielkie znaczenie Ch. Z. Z. w życiu gospodarczem i państwowem. Natchnione ideą — mówił — współpracy, a nie walki, chcą one na podstawie zasad Ewangelji realizować lepszą przyszłość klasy pracujących, a przez to i całych społeczeństw.

W imieniu Międzyn. Biura Pracy w Genewie witał kongres p. Henscher i zapowiedział przybycie Dyrektora Biura, p. Thomasa, na piątek. Minister dr. Held złożył życzenia kongresowi imieniem rządu bawarskiego. Z kolei p. Serrarens (Utrecht), sekretarz jeneralny Międzyn. Zjednoczenia Ch. Z. Z. złożył sprawozdanie z czynności Biura Międzynarodówki i ze stanu Ch. Z. Z., w poszczególnych krajach.

Zażydzenie uniwersytetów polskich.

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego było w 1925 r. 21 procent żydów, w roku 1926 — 25.9 proc., w r. 1927 — 30 procent żydów. Z uzyskanych dyplomów lekar-

skich żydowskie stanowiły w 1926 r. 48 proc., w r. 1927 — 50 procent.

Jeśli dalej tak będzie, to wkrótce i stan lekarski będzie tak zażydzony, jak adwokatura w Małopolsce, która liczy 1539 adwokatów żydowskich, a tylko 572 chrześcijan.

Wszędzie są demagogami.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Zawierciu zgłosił Klub socjalistyczny wniosek o wprowadzenie rekwizycji mieszkań. Wniosek nie ma żadnej podstawy prawnej i gdyby go Rada uchwaliła, zostałby przez władzę nadzorczą zniesiony. Wykazali to w przemówieniach prezydent Klepa i radca Jagiellak, podnosząc równocześnie. że rekwizycje nie są właściwym środkiem polityki mieszkaniowej i w Rosji doprowadziły do takiego zniszczenia domów. że dla ożywiena ruchu budowlanego rząd sowecki powrócił w tej dziedzinie do pełnej „kapitalistycznej" gospodarki. Socjalista Masłoński domagał się pomimo wszystko uchwalenia wniosku, niezależnie od tego, czy go później władze nadzorcze zatwierdzą. czy nie.

Glosowanie nad tym demagogicnzym wnioskiem nie doszło do skutku z powodu braku kompletu.

Awantura pod „Murem Płaczu".

Policja angielska bije żydów.

Z Jerozolimy donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce podczas odprawiania modłów w dzień żydowskiego święta „Sądny dzień". W chwili gdy setki żydów zagłębione była w modlitwie zjawiła się angielsko-arabska policja i zażądała usunięcia przegrody, która w myśl przepisów religji mojżeszowej powinno dzielić w czasie nabożeństwa kobiety od mężczyzn. Modlący przeciwstawili się temu, na co policja odpowiedziała w sposób bardzo gwałtowny, bijąc żydów. Tlum rozbiegł się pod naporem policji, wkrótce potem zorganizowali żydzi wielką demonstrację, która udała się do gubernatora Palestyny aby złożyć mu odpowiednie zażalenie. W całym kraju panuje ogromne oburzenie.

Powyższe zajście miało miejsce obok słynnej Ściany Zachodniej (Kotel Maaravi), która uchodzi za szczątek starej świątyni Heroda, zburzonej przez Tytusa w r. 70 po Chrystusie. Przy tej ścianie modlą się corocznie w dzień sądny, (jom hakipur) żydzi jerozolimscy i śpiewając lamentacje Jeremiasza i Jehudy Halevy'ego, opłakują zburzenie świątyni i miasta. Z tego powodu ściana ta nazywa się także „ścianą placzu". Zdaje się, że interwencja policji wywołana została jakiemiś skargami Arabów, którzy roszczą sobie pretensje do części placu, przylegającego do ściany. „Nowy Dziennik" poświęca zajściu przy „Murze Płaczu" artykuł wstępny, pióra posła Thona. Sprawa w gruncie rzeczy drobna wyrasta w tym artykule na sprawę „honoru narodowego". P. Thon przypomina Anglikom, że w owych czasach, kiedy powstawała ściana zachodnia „Judea była królestwem nie zaś Brytanja" i daje do zrozumienia, że w obronie obrażonych żydów „cały świat kulturalny, choćby ten, który zastąpiony jest w Lidze Narodów" zgłosi ostry protest...

Myślałby kto, czystając te elukubracje, że Anglicy (którzy żydom starają się przywrócić Palestynę) są conajmniej takimi antysemitami, jak Polacy (którzy dają się żydom wywłaszczać)... a tu chodzi tylko o nietakt jednego urzędnika policji...

Podbój powietrza.

Katastrofa samolotu w Warszawie.

Onegdaj wydarzyła się w stolicy katastrofa samolotu, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie w czasie powietrznych „ewolucji", aparat Potez 14 spadł skutkiem defektu rozbijając się w szczątki. Lotnik, plut. Dłuto wyskoczył szczęśliwie przy pomocy spadochronu, tak że został tylko zlekka poturbowany.

Raid balonów Warszawa—Kraków—Lwów—Poznań.

W Warszawie odbędzie się jutro rajd balonów polnych Warszawa—Kraków — Lwów-Poznań o puhar przechodni płk. Wańkowicza. Puhar ten znajduje się obecnie w posiadaniu St. Bremka z bataljonu balonowego w Poznaniu.

BOJĄ SIĘ, CZY ZA DROGO LATAĆ W POWIETRZU?

Na jeden lot przypada 2.3 osoby.

Według ostatnich danych statystycznych M. K. za sierpień b. r., lotów powietrznych dokonano w Polsce ogółem 401; płatowce przeleciały 131.765 km., przyczem ładunków przewieziono 28.921 kg. Podróżnych przewieziono w tym czasie 929, a więc na 1 lot przypada średnio 2.3 podróżnych. Możliwą jest rzeczą, że ludzie boją się jeszcze powierzyć swe życie w ręce lotnika, lub też odstraszają ich wysokie (bo przeciętnie 50 zł.) opłaty za karkołomną jazdę.

Na ziemiach Rzpltej

Przed obliczem sprawiedliwości.

Burmistrz Sosnowca skazany na 14 dni aresztu.

Sąd Najwyższy zatwierdził w tych dniach wyrok poprzednich instancyj, skazujący burmistrza miasta Sosnowca Jarrę na 14 dni aresztu za pokrzywdzenie na dobrej slawie tamtejszego adwokata Łaszczyńskiego. Burmistrz pepeesowiec obwiniał mianowicie mec. Łaszczyńskiego, że ten jako ławnik magistratu wstąpił do wojska i pobierał podwójne pobory.

Urzędnicy sprzedawali zużyte bilety kolejowe.

Z początkiem października odbędzie się w Gdańsku rozprawa sądowa przeciwko 10-ciu urzędnikom Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej, oskarżonym o sprzedawanie zużytych biletów kolejowych na przejazd z Gdańska do Sopot, oraz biletów uprawniających do podróży dalekobieżnych w Polsce. Proceder ten uprawiali oni od szeregu lat, dopiero na skutek doniesienia żony jednego z oskarżonych. która prowadzi proces rozwodowy z mężem, nadużycia zostały wykryte

33 przemytników stanie przed sądem w Katowicach.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Katowicach sensacyjny proces karny przeciwko 33 oskarżonym o przemytnictwo. Wśród obwinionych znajduje się kilka kobiet. Głównymi oskarżonymi są zamieszkali w Katowicach: B. Kutner, R. i A. Kutner oraz H. Sztern. Oskarżenie zarzuca im systematyczne przemycanie w ciągu kilku lat do Polski ogromnych ilości jedwabiu, skórek wyprawnych, kostek buljonowych Maggi'ego oraz wywóz zagranicę znacznych ilości złota i srebra. Śledztwo ciągnie się już około roku. Przemycane towary znaleziono w szeregu miast polskich.

———OO———

Nominacje starostów.

Radca urzędu wojewódzkiego w Kielcach p. Br. Biały mianowany został starostą w Jędrzejowie, natomiast p. M. Bożydar-Podhorodeński, mianowany niedawno starostą w Gostyninie został z powrotem przeniesiony na starostwo do Kozienic.

Studenci warszawscy w roli komunistów.

Na pograniczu sowiecko-polskiem aresztowano w tych dniach dwóch osobników, którzy na tamtejszym terenie przeprowadzali agitację komunistyczną, nawołując zarazem uczącą się młodzież, by wyjeżdżała na wyższe studja do Mińska. Badani przez policję podali się za studentów z Warszawy.

Kierownik szpitala warjatów zamyka człowieka zdrowego.

W szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówku pod Łodzią zdarzył się onegdaj niezwykły incydent. Oto do szpitala tego przybył w ostatnich dniach sekretarz Związku Zawodowego Jordan celem uczestniczenia w zebraniu pracowników tego szpitala. Po rezolucji domagającej się wypełnienia szeregu żądań delegacja wraz z Jordanem udała się do kierownika szpitala celem przedłożenia postulatów. Kierownik polecił zamknąć Jordana w celi dla warjatów. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Rajd kawalerji Warszawa-Kraków-Morskie Oko.

3-go października rozpocznie się z Warszawy rajd II dywizjonu kawalerji do Zakopanego. Trasa biegu prowadzi przez Łódź. Częstochowę. Olkusz, Kraków i Myślenice. Pierwszy postój nastąpi w Krakowie, drugi w Nowym Targu.

PREZYDENT RZPLTEJ W GRAJEWIE.

W dniu 26 bm. p. prezydent Mościcki wyjechał autem w towarzystwie świty do Grajewa w celu wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru 9 pułku strzelców konnych. Uroczystość poświęcenia sztandaru rozpoczęła się Mszą św. polową, celebrowaną przez biskupa Galla. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli p. L. Żelechowska i p. Z. Sokołowski, obywatele z sąsiedztwa. Po poświęceniu p. Prezydent wziął udział w pułkowym obiedzie żołnierskim. Po południu w gmachu starostwa przyjmował delegacje z całego powiatu, poczem powrócił do Warszawy.

—o0o—

KAT PRZYJEŻDŻA DO KOŁOMYJI. Za morderstwo został na wiosnę zasądzony przez sąd przysięgłych W. Koziak rodem z Peczeniżyna. Adwokat skazanego wniósł skargę do Najwyższego Trybunalu w Warszawie o zmniejszenie wymiaru kary, jednak ten apelację tę odrzucił. Przyjazd kata do Kołomyji jest spodziewany w dniach najbliższych. (PAT).

NIE PRZEBIEGAĆ PRZEZ ULICĘ. W Warszawie wpadla onegdaj pod tramwaj 8-letnia dziewczynka, która usiłowała przebiec przez jezdnię. Mimo natychmiastowego zahamowania wagonu, dziewczynka dostała się poza deskę ochronną. Po udzieleniu pomocy przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

4-LETNIA DZIEWCZYNKA WYPADŁA Z POCIĄGU. Z powodu braku należytego dozoru ze strony rodziców wypadła z pociągu przed Przemyślem 4--letnia dziewczynka I. Dafar, doznając ciężkich obrażeń na całem ciele. Po zaopatrzeniu przez lekarza została oddana opiece domowej. (Poł.).

BOHATERSTWO UCZNIA. Uczeń klasy VII szkoły powszechnej w Tomaszowie Mazowieckim J. Chałubiński otrzymał w tych dniach „medal za ratowanie ginących" za uratowanie życia tonącej. Dyplom podpisany został przez ministra Składkowskiego.

Z całego świata.

Skromna urzędniczka defraudantką.

W wiedeńskich kołach kupieckich żywo omawiana jest afera ogromnego sprzeniewierzenia w znanej firmie drzewnej Orendi. Sprzeniewierzona suma dochodzi do 200 tysięcy szylingów. Dokonała go 47-letnia kasjerka, która sama żyła skromnie a pieniądze dawała przyjacielom.

Amanulah europeizuje swoich posłów

Z Londynu donoszą, że przy otwarciu nowego parlamentu w Afganistanie, król Amanullah uczuł się dotknięty tem iż posłowie zjawili się w strojach narodowych i z brodami. Z tego powodu polecił on ostrzydz ich i rozdać czarne ubrania salonowe i cylindry.

15 milj. franków wykręcił z bawełny.

W Brukseli uwięziono w tych dniach inżyniera, administratora pewnej spółki bawełnianej w Kongo, który obracał kapitałami firmy na swoje cele prywatne. Nadużycia sięgają 15 miljonów franków.

Precz z karę śmierci.

Rząd meklemburski uchwalił w tych dniach znieść karę śmierci na obszarze Meklemburg-Schwerin. Uchwałę tę rząd meklemburski zamierza wprowadzić w życie przez niezatwierdzanie wyroków śmierci wydawanych przez sądy meklemburskie.

Ofiary orgij bandytyzmu w Meksyku.

Jak z Meksyku donoszą, związek tamtejszych kolejarzy zwrócił się do rządu z ultimatywnem żądaniem o zapewnienie konduktorom a zwłaszcza maszynistom kolejowym bezpieczeństwa w czasie pełnienia swych obowiązków. Kolejarze motywują swe żądania tem iż w ciągu ostaniego miesiąca przeszło 30 maszynistów i palaczy kolejowych padło zabitych w czasie nieustannych napadów band meksykańskich na pociągi. W ciągu ostaniego roku podobnych morderstw zanotowano około 300.

REHABILITACJA JAKUBOWSKIEGO.

Jak donoszą z Berlina, w sprawie dochodzenia z aferą Jakubowskiego zaszedł decydujący zwrot. Oto zostało zamknięte śledztwo wstępne przeciwko braciom Frycowi i Augustowi Nogensom oraz ich matce. Obaj bracia przyznali się, że w dniu popełnienia zbrodni byli w Palingen i wzięli udział w morderstwie. Matka zaś zeznala. że wiedziala o zamiarach morderczych swoich synów.

MORO-GIAFFERRI OBROŃCĄ RACICZA.

Morderca posłów chorwackich w Skupsztynie poseł Punica Racicz stanie wkrótce przed sądem. Jego obrońcą będzie p. de Moro-Giafferri, wybitny adwokat paryski i przywódca masonerji. Jest on Korsykaninem i twierdzi, że Serbowie (do których należy Punica Racicz) mają taką samą „religję honoru", jak Korsykańczycy. Do wewnętrznych spraw politycznych p. De Moro-Giafferri mieszać się, jak zapewnia, nie zamierza. Jest jednak bardzo znamiennem, że obrony serbskiego radykała podjął się radykał i mason francuski, głośny z wielkich, sławnych procesów, np. z procesu Landru.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA GEN. STEFANIKA.

Jak donoszą z Pragi, w niedzielę zostanie w sposób bardzo uroczysty odsłonięty na wzgórzu Bradlo obok Bratislavy pomnik bohatera narodowego czeskiego generała Milana Stefanika. Jak wiadomo, gen. Stefanik, twórca legjonów czechosłowackich w armjach koalicyjnych, wracając samolotem do ojczyzny, zginął w palącym się samolocie, zestrzelony z powodu pomyłki przez własnych żołnierzy.

—o—

SKOCZYŁ Z WIEŻY KOŚCIELNEJ. Jak donoszą z Hamburga, pewien nieznajomy skoczył onegdaj z wieży tamtejszego kościoła ewangelickiego w zamiarze samobójczym. Znaleziono go na ulicy z roztrzaskanemi członkami. Śmierć nastąpiła natychmiast.

POCHÓD DŻUMY SYBERYJSKIEJ. Jak donoszą z Chabarowska (na Syberji), epidemja dżumy syberyjskiej, panująca tam od kilku tygodni wśród koni w okręgu Bir-Bidżan, zaczęła się szerzyć również wśród mieszkańców tej okolicy.

NAWET AMBASADOR NIE JEST PEWNY ŻYCIA W MEKSYKU. Z Meksyku donoszą, że ubiegłej nocy nieznani bandyci zaatakowali auto, w którem jechał ambasador St. Zjednoczonych p. Morrow wraz z rodziną. Ambasadorowi udało się umknąć przed strzałami bandytów, którzy przez dłuższy czas ścigali auto.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wiadomości Akademickie.

Zapisujcie się do „Odrodzenia“.

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ wydało odezwę do wstępujących na Uniw. Jagiell. kolegów. Czytamy w niej:

„Lata studjów mamy poświęcić zdobyciu wiedzy fochowej. Ale to mało, aby osiągnąć ideał pewnego człowieka! Musimy sobie zdobyć światopogląd i wychowanie obywatelskie i stać się w Polsce pokoleniem ludzi czynu!!

To są cele Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“. Ustawicznego odradzania się bowiem trzeba i czerpania mocy ze źródeł żywych. Gdzie one? Praca odrodzeniowa opiera się i wypływa z Nauki Chrystusowej, której jedynym depozytarjuszem jest Kościół katolicki.

W sekcjach intelektualnych „Odrodzenia“ (filozoficzna, społeczno-gospodarcza, narodowo-państwowa) znajdziecie zdrowe zasady religijno-moralne i społeczne, oraz zrozumienie dziejowego posłannictwa Polski. Wykształcenie to rozwiniecie i uzupełnicie na zebraniach ogólnych i kursach. Ale to nie wszystko.

„Odrodzenie“ jest szkołą praktyki społecznej!

Jako obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej jej sprawami i jej dobrem mamy się zająć w pierwszej linji. Od lat kilku walczy „Odrodzenie“ o zdrowy ustrój życia akademickiego.

Ale poza niem jest olbrzymi kawał życia polskiego, dziś tak często w ręku fałszywych proroków, który także musimy otoczyć czarem wielkiej idei **Polski Katolickiej!** Musimy pamiętać o **chłopie i robotniku polskim.** „Odrodzenie“ uczy swych członków praktycznej pracy społecznej wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, w akcji oświatowej, w dziełach katolickiego miłosierdzia.

Zapoznajcie się z naszą deklaracją ideową i akcją praktyczną, a Waszemi staną się nasze hasła, aby:

„Wszystko w Chrystusie utwierdzić“ i „Polskę we władanie Mu oddać“!!

Teraz już i od Waszej odwagi i poczucia odpowiedzialności zależy ich realizacja! Czekamy“!

Koła „Odrodzenia“ istnieją we wszystkich środowiskach akademickich. W Krakowie lokal „Odrodzenia“ znajduje się przy ul. Kanoniczej 15 I. p. Dyżury codziennie od godz. 8—9.

Inauguracyjne zebranie „Odrodzenia“ odbędzie się w sobotę dnia 6 października.

Zatajenie narodowości przez żydów.

Żydzi stanowią wciąż jeszcze mniejwięcej czwartą część ogółu młodzieży akademickiej w Polsce, chociaż tworzą zaledwie dziesiątą część ogółu ludności. Jeśli niekiedy statystyki wykazują względnie niewielki procent żydów, to dzieje się to dlatego, że często jako „żydów“ określa się tylko tych, którzy przy wpisie na uniwersytet przyznają się do narodowości żydowskiej. Prawdziwy obraz zażydzenia uniwersytetów można otrzymać tylko wtedy, gdy się uwzględni **statystykę wyznaniową.** Do liczby studentów wyznania mojżeszowego należy jednak zaliczyć także znaczną część tych, którzy określają się jako „bezwyznaniowi“. Statystyka narodowościowa może niejednego wprowadzić w błąd gdyż wielu żydów, nawet z pośród syjonistów, zalicza się do narodowości polskiej. Napiętnował to niedawno syjonistyczny „N. Dziennik“ pisząc:

„Jeżeli z pewnością 98 procent, lub jeszcze więcej, młodzieży żydowskiej przyznaje się do narodowości żydowskiej, to należy oczywiście rubrykę „narodowość“ wypełnić słowem „żydowska“. To samo odnosi się do rubryki języka ojczystego (a nie potocznego!), którą syjonista powinien wypełnić słowem „hebrajski“.

A dalej pyta „N. Dziennik“:

„Dlaczego więc powtarzają się takie zawstydzające i skandaliczne fakty, że na niektórych wydziałach niemal połowa całej młodzieży żydowskiej, a na innych bardzo znaczna w każdym razie część zataja w sposób niski i tchórzowski swoją narodowość żydowską? Dlaczego — pytamy — czynią to nie specjalnie ludzie apolityczni i indeferentni, ale nawet nieraz zdeklarowani członkowie stowarzyszeń syjonistycznych, głośni pozatem działacze i gębacze syjonistyczni“?

Akademicy polscy na Litwie.

W Kownie istnieje silna organizacja polskiej młodzieży akademickiej pod nazwą „Zjednoczenie Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego“. Staraniem tego stowarzyszenia odbył się w pierwszych dniach września bież. roku w Kownie 2-gi zjazd polskiej młodzieży akademickiej. Około 150 uczestników zjazdu reprezentowało młodzież polską studjującą już to w Kownie, już to na uniwersytetach zagranicznych. Przewodniczył obradom p. E. Narbutt; ponadto w prezydjum zasiadali: L. Sipowicz (Austrja), Pietrzkiewicz (Belgja), Orzechowski (Czechosłowacja), S. Perkowski (Francja), C. Galiński (Litwa). W sprawozdaniach przedstawili oni warunki studjów i działalność akademików polskich z Litwy na uniwersytetach i akademjach w Wiedniu, Antwerpji, Gandawie, Louvain, Pradze, Paryżu, Nancy, Lille i t. d. Naogół młodzież polska, aczkolwiek bardzo rozprószona, jest dość dobrze zorganizowana.

Wiadomości sportowe.

Złoty puhar regenta Węgier Horty'ego

zdobyli Polacy.

W ub. czwartek zostały zakończone międzynarodowe konkursy hippiczne. **W konkursie** międzynarodowym **Polskiego Białego Krzyża pierwsze miejsce zajął rotm. Formigli (Włochy).** Na zakończenie zawodów odbył się **konkurs o nagrodę Jego K. M. Regenta Węgier Horty'ego dla najlepszego jeźdźca polskiego.** Warunki konkursu były następujące: 18 przeszkód wysokości 140 cm., szerok. 5 m., tempo jazdy 400 m. na minutę. Do startu stanęło 22 jeźdźców. **Pierwsze miejsce zajął doskonale jadący rotm. Antoniewicz, bez punktów karnych.** W ten sposób **złoty puhar J. K. M. Regenta Horty'go zdobył rotm. Antoniewicz.**

MECZ WARSZAWA — WILNO.

Dnia 30 bm. odbędzie się w Wilnie **mecz lekkoatletyczny reprezentacji Warszawy z reprezentacją Wilna. Wyjazd drużyny warszawskiej nastąpi w dniu 29 bm.**

Skocznia na Krokwi — skocznią

godną olimpijskiej.

Komitet organizacyjny **narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem** przystąpił do przebudowy skoczni narciarskiej na Krokwi. **Profil rozbiegu skoczni został zidentyfikowany z profilem skoczni olimpijskiej w St. Moritz,** wskutek czego skocznia zakopiańska stanie się „łatwiejszą i dłuższą“ t. zn. da możność osiągnięcia skoków najdłuższych.

BUDOWA PŁYWALNI W KATOWICACH.

Magistrat m. Katowic przystąpi w dniach najbliższych do **budowy wielkiej pływalni otwartej** w Parku Kościuszki, która ma być **największą w Polsce** tego rodzaju **budowią.** Wymiary pływalni wynosić będą 100×160 m. **Koszta budowli wynosić będą 780 tys. złotych, a roczne utrzymanie 65 tysięcy.**

BIEG 3000 M. Z PRZESZKODAMI o mistrzostwo Polski.

Polski Zw. Lekkoatletyczny postanowił powierzyć łódzkiemu Związkowi lekkoatletycznemu **zorganizowanie biegu na 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo Polski,** który odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Sport zagranicą.

MOTOCYKLOWY MECZ PIŁKI NOŻNEJ.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie **się** w Wiedniu bardzo ciekawy mecz **motocyklowy piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Austrji i Anglji.** Mecz ten będzie demonstracją footbalu motocyklowego, który dotychczas nie przyjął się w Europie.

NUMEROWANIE GRACZY-PIŁKARZY.

Niektóre kluby angielskie wprowadziły w czasie meczów pożyteczną innowację: oto **koszulki graczy** są **zaopatrzone w numery.** W ten sposób widzowie, mając przed sobą programy, ułatwioną mają orjentację co do posunięć poszczególnych graczy.

TRANSMISJA MECZU PIŁKARSKIEGO PRZEZ RADJO.

Zapowiedziane na 7 października **zawody międzypaństwowe Austrja — Węgry,** na prośby radjosłuchaczy **nadane zostaną przez radjo.** Na dachu trybun ustawiony będzie mikrofon, połączony specjalnymi kablami ze stacją nadawczą. Jeden z wybitnych znawców piłkarstwa przedstawiać będzie słuchaczom przebieg zawodów.

Literatura.

Jubileusz Stanisława Rossowskiego.

We Lwowie odbyło się w tych dniach zebranie Koła Literacko Artystycznego, na którem ustalono dokładny program obchodu 50-letniego jubileuszu pracy literackiej i publicystycznej St. Rossowskiego. Jubilatowi ma być wręczony dar honorowy od społeczeństwa polskiego; oprócz tego ukaże się broszura z życiorysem i działalnością Jubilata, oraz zbiorowe wydanie jego dzieł. Do Komitetu weszli między innymi: redaktor Laskowski, jako prezes oraz pp. Fryling, prof. Kozicki, gen. Popowicz i dr. Hojnacki, jako wiceprezesi.

Ruch wydawniczy.

NOWE WYDANIE „HISTORYKI“ PROF. MARCELEGO HANDELSMANA jest w znacznej części książką zupełnie nową. Składają się na nią w jednym tomie zarówno metodologja, jak i teorja poznania historycznego. Część metodologiczna jest przeznaczona dla wszystkich studjujących fachowo historję i jest przystosowana do wymagań programu uniwersyteckiego. Część druga jest próbą syntezy poznawania historycznego, którą z pożytkiem przestudjować może ten, kto, będąc na ukończeniu studjów uniwersyteckich, zdobył sobie własne metodyczne podstawy badania. Dzieło prof. Handelsmana jest lekturą nader pożyteczną, dzięki której historyk uświadamia sobie głębiej pewne dziedziny własnego doświadczenia i zdobywa nowe punkty wyjścia dla własnych nowych zapatrywań. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 13 zł.).

PROF. MAURYCY MANN opracował poradnik bibljograficzny dla studentów i samouków p. t. „Jak się uczyć języka i literatury włoskiej“. Poradnik ma cele praktyczne: ułatwić naukę języka i literatury włoskiej tym, którzy pragną się uczyć bądź pod kierunkiem nauczyciela, bądź samodzielnie. Układ podręcznika jest przystosowany do potrzeb różnych kategoryj uczących się. Na pewno zaoszczędzi on wielu przykrych zawodów i ułatwi pracę przez właściwy dobór książek, w myśl przekonania autora, że wiedzę powinno się zdobywać nie w utrapieniu i uciążliwym trudzie, ale w pogodzie i radości ducha. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 2.50).

ANTONI HUONDER: „Przysięga wodza Huronów“. Przekład z niemieckiego. Warszawa nakładem wydawnictwa „Młodzież Misyjna“.

Wśród istnego potopu współczesnej literatury powieściowej niewiele, niestety, znaleźć można istotnie wartościowych książek dla młodzieży. Do tych niewielu zaliczyć należy świeżo wydaną powieść p. t. „Przysięga wodza Huronów“. Książka ukazała się jako pierwszy tomik Bibljoteki „Młodzieży Misyjnej“. Autor przenosi młodych czytelników w odległe czasy, w krainę dziewiczych lasów, tajemnych jezior i rzek kanadyjskich. Życie, zwyczaje, spory i walki, zasadzki i zdrady dzikich szczepów tych krain prykuwają uwagę czytelnika. Z zapartym tchem śledzi się świetlana, aureolą męczeństwa owiana postać jednego z pierwszych misjonarzy Kanady, sławnego O. Brébeuf'a, który słowami gorącej miłości Chrystusa szerzył Królestwo Boże na ziemi i tych dzikich, krwiożerczych Indjan przemieniał w łagodnych wyznawców „Wielkiego Ducha — Manitu“. Szereg ślicznych ilustracyj i artystyczna szata wydawnicza dopełniają wartości książki. Ze względu na swą szlachetną tendencję, utwór ten godny jest polecenia dla naszej młodzieży.

Rzeczy ciekawe.

Jubileusz wynalazcy koszulek gazowych,

W Austrji obchodzono z wielką uroczystością 70-tą rocznicę urodzin słynnego wynalazcy koszulek gazowych, Karola Auera von Welsbacha, który wynalazkiem swoim posunął kolosalnie naprzód sprawę oświetlenia gazowego. Żarówki Auerowskie rozpowszechniły po całym świecie sławę ich wynalazcy, nic dziwnego więc, że Austrja, jako jego ojczyzna, dumna jest ze swojego rodaka i odpowiednio go czci. Naukę jednak pobierał Karol Auer nie w Wiedniu, ale na uniwersytecie w Heidelbergu pod kierunkiem słynnego profesora Bunsena, którego prace wiekopomne z dziedziny fizyki i chemji miały tak doniosłe znaczenie zarówno pod względem czysto naukowym,, jak praktycznym. Obecny jubilat, pomimo podeszłego wieku nie ustaje w pracy, która, notabene, prócz sławy, przyniosła mu kolosalny majątek. We wspaniałym zamku swoim w Karyntji posiada on bogate, jak najbardziej nowocześnie urządzone laboratorja, w których w dalszym ciągu prowadzi ciekawe swoje badania zawsze z zakresu pierwotnej swojej specjalności: doskonalenia oświetlenia gazowego.

Cuda Polski.

(Jerzy Smoleński: „Morze i Pomorze“. Poznań 1928. Wydawnictwo Polskie).

Mamy przed sobą książkę, będącą pierwszym tomem na szeroką miarę zakrojonego wydawnictwa cyklu monografij, poświęconych krajoznawstwu ziem i miast polskich. „Ujawnić w słowie i reprodukcji piękno krajobrazu polskiego, przypomnieć i unaocznić wszystkie swoiste uroki „ludów Polski“. Uprzytomnić skarby jej ziemi i podziemia, a tem samem wskazać, co z nich już umieliśmy wyzyskać, a co tkwi jeszcze nietknięte, nieużyte, czekające. Ukazać Polskę żywą, znojącą się w ciężkich warunkach przy warsztatach swej pracy cywilizacyjnej“.— Oto cel jaki sobie wydawcy wytknęli. Cel zaiste i pożyteczny i piękny.

Przypatrzmy się bliżej pierwszemu wydanemu z tego cyklu tomowi, aby stwierdzić, czy i o ile wydawcy wywiązali się z postawionego sobie zadania. Zacznijmy od tego, co się najpierw w oczy rzuca. Od formy, od wyglądu zewnętrznego książki. Zaiste, przyznać trzeba, żeśmy się już oddawna przy naszych mizernych stosunkach wydawniczych odzwyczaili od spotykania z książką wyposażoną w tak luksusową szatę graficzną. Artystyczna, kolorowa okładka, dobry papier, czysty druk, staranny układ każdej strony, a przedewszystkiem niezliczona ilość przepięknych, znakomicie dobranych ilustracyj, będących reprodukcjami z prawdziwie mistrzowskich zdjęć fotograficznych, wykonanemi w technice heliograwurowej, przy nadzwyczaj jasnych a wyraźnych odbitkach. Podobne bogactwo ilustracyj czynić będzie z każdego tomu wprost ozdobny album przecudownych widoków. Takim albumem widoków morskich i pomorskich jest wyszły narazie tom pierwszy. I dobrze się stało, że **zaczęto właśnie od morza i Pomorza.** Od tych dziedzin najpóźniej odzyskanych i najmniej dotąd znanych. A jakież skarby piękna przyrodzonego i zabytkowego w sobie kryjących! Nic więc dziwnego, że zaczęło się wreszcie budzić zainteresowanie tą „błękitną ziemią“ jezior i wód, tą macierzą jedynego polskiego rybackiego rodu, że w ostatnich latach w te strony skierował się żywy ruch wycieczkowy i kąpielowy. Gigantyczny wreszcie wysiłek włożony w budowę portu gdyńskiego, najlepszym jest dowodem zmiany orjentacji w opinji społeczeństwa i rządu polskiego, który w przeciwieństwie do dawnego **lekceważenia problemu morskich granic,** dziś baczną zwraca uwagę na to swoje jedyne „okno na świat“.

Książka **Jerzego Smoleńskiego** p. t. **„Morze i Pomorze“** (Poznań 1928. Wydawnictwo Polskie), jako symptom tego rozbudzonego zainteresowania, może być doskonałem vademecum dla pragnących się zapoznać z naszem morzem i wybrzeżem. W każdym razie jest książka piękną, zajmującą i pożyteczną, stanowiąc coś pośredniego między poważną naukową pracą krajoznawczą a ilustrowanym przewodnikiem wycieczkowym. W treści przynosi zwięzły, lekki a interesujący opis naszego morskiego wybrzeża, Kaszubskiej Szwajcarji, miast nadwiślańskich, oraz ziemi chełmińskiej, opis, na który obok barwnej charakterystyki krajobrazu składają się również wspomnienia o zabytkach przeszłości, spostrzeżenia o życiu i zajęciach ludności, o stanie gospodarczym kraju i t. p., przyczem opis ten tem więcej jeszcze nabiera wartości, że wyszedł z pod pióra autora doskonale znającego te strony.

Jako najbliższe tomy tego naprawdę pięknego, mądrze pomyślanego i wogóle pierwszego w tym typie u nas wydawnictwa, zapowiedziane są monografje o Warszawie, Wielkopolsce i Wilnie.

Rajmund Bergel.

Z koła studjów Ch. D.

Staraniem „Koła Studjów Chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. w Krakowie — odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 X. o godz. 7-ej wiecz. w sali Domu przy ul. Potockiego 11. IV. **Wieczór Dyskusyjny.** Zagai „Wieczór“ ks. red. Jan Piwowarczyk, który wygłosi dalszy ciąg wrażeń z podróży na temat: **„Praca społeczna katolików zagranicą“,** a mianowicie opowie o organizacjach katolików w Berlinie i w Pradze.

Wstęp wolny dla uczestników Koła, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Katol. Stowarzyszeń oświatowych, Członków Ch. D.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Co słychać w Krakowie?

Premjer Bartel w Krakowie

na uroczystościach szkolnych w Wyższem Studjum Handlowem.

W poniedziałek 1 października rano przyjeżdża do Krakowa premjer Bartel, aby uczestniczyć w uroczystości poświęcenia nowowybudowanej Auli w gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 4 oraz w inauguracji roku naukowego 1928/9 w tejże Uczelni. Uroczystości zainauguruje nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku (godz. 9.30 rano), poczem Książę Metropolita Sapieha dokona aktu poświęcenia Auli. Następnie dyrektor Wyższego Studjum Handlowego prof. dr. A. Bolland złoży sprawozdanie za rok 1927/8, poczem wygłosi wykład inauguracyjny p. t. „Powstawanie akademickich uczelni handlowych jako znamię współczesnej epoki". Z kolei wygłosi przemówienie premjer Bartel.

——oo——

Praca XX Salezianów w zakładzie wychowawczym

im. Ks. Lubomirskiego.

Wskutek przeróżnych, nieprawdziwych plotek, które nawet w gazetach znalazły oddźwięk, komisja z ramienia Komitetu O. Z. S. zbadała dnia 19 bm. na miejscu w Zakładzie stan rzeczy i oświadcza, co następuje: W roku 1926 utworzył się Komitet Wojewódzki Opieki nad Zakładami Sierocemi pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy, Wojewody Darowskiego i Prezydenta miasta K. Rollego, a z inicjatywy ustępującego wojewody Kowalikowskiego. Przez pierwszy rok O. Z. S. zbierał fundusze dla trzech Zakładów: 1) Michaelitów w Pawlikowicach, 2) Michaelitów pod wezwaniem św. Józefa przy ulicy Karmelickiej i 3) Zakładu im. ks. Lubomirskiego. Wskutek intryg przez następne dwa lata opiekował się Komitet O. Z. S. jedynie Zakładem ks. Lubomirskiego i śledził rozwój sierocińca prowadzonego wzorowo przez Ks. Ks. Salezjanów z prawdziwem uznaniem. Zeszłego roku nasz Komitet z pomocą Komitetu św. Tereni, zebrał na czysto przeszło 12.000 zł. z różnych imprez. Oprócz tego całe społeczeństwo uznając ważność nadzwyczajną tej placówki katolicyzmu, śpieszy z wydatną pomocą. Dzięki temu mógł Zakład utrzymać przez dwa lata po 140 chłopców bezpłatnie lub za minimalną opłatą.

A trzeba wiedzieć, że kiedy Ks. Ks. Salezjanie objęli przed trzema laty Zakład, zastali budynek w ruinie, sale puste, budynki gospodarcze i ogrodnicze zniszczone, a ogród zupełnie zaniedbany. Przyjęli już wtedy odrazu kilka bezdomnych sierót, dla których z litości dostarczali pożywienia OO. Pijarzy. Pracą swoją i zapobiegliwością doprowadzili do tego, że obecnie są budynki odrestaurowane, kaplica przepięknie odnowiona, jakoteż i sala na popisy przedstawieniowe.

Na kursie ogrodniczym kształci się 15 wychowanków. Sale domu są duże, przewiewne i dobrze utrzymane. Osobna duża sala, o 3-ch oknach weneckich przeznaczona jest na szpitalik ze siedmioma łóżkami. Opiekę lekarską nad Zakładem roztaczają p. dr. Jan Wilk i p. dr. Adamowicz. Za tę ofiarną a bezinteresowną pracę składamy serdeczne dzięki. Z pieniędzy uzyskanych z ostatniego festynu (1000 zł.) kupiło się szirtingu na bieliznę osobistą i pościelową.

Statut Zakładu przewiduje normalny etat 120 chłopców bezpłatnie, kiedy na to był fundusz złożony przez Założyciela Zakładu, w wysokości jednego miljona koron, przez wojnę zdewaluowanych. Statut jednak dozwala za wychowanków, którzy posiadają odpowiednie środki, żądać opłaty. Tego roku jest 120 wychowanków, gdyż nowo otwarta szkoła szewska mieści się w trzech ubikacjach. Na ten kurs przyjęto bezpłatnie 24 chłopców, a 16 za minimalną opłatą. Pracownią kieruje pan Szenalik. Do dyspozycji posiada pracownia 4 maszyny szewskie, stały zapas materjału i kompletne urządzenie. Uprasza się tylko Publiczność o liczne zamówienia.

Z innych wychowanków 40 nic nie płaci. Inni jak kto może; żadna jednak pensja nie wystarcza na całkowite utrzymanie wychowanka. Budynek cały przedstawia się nadzwyczaj okazale, odrestaurowany trzy lata temu przez Ministerstwo robót publ. Obecnie wychowankowie Zakładu własnemi siłami podmalowują sale, kurytarze, kuchnię i parkan z frontu Zakładu.

Na moralne i kulturalne wykształcenie młodzieży wpływają odpowiednio dobierane przedstawienia sceniczne, popisy muzykalno-wokalne, deklamacje i t. p., które wychowankowie wykonują pod kierownictwem wychowawców w uroczyste święta religijne i narodowe, przez co dostarczają wesołej i godziwej rozrywki nie tylko młodzieży zakładowej, ale zbierają pewne kwoty od dość szerokiej publiczności, która bardzo chętnie bierze udział w pięknych, młodzieńczych rozrywkach.

Stosunek wychowanków do Ks. Ks. Salezjanów, jest swobodny, miły i rodzinny. Mimo najróżnorodniejszych elementów nie używa się tam ostrych kar; młodzież prowadzona z wyrozumiałą miłością radośnie biegnie po drodze obowiązków religijnych i społecznych.

Do Zakładu uczęszcza ponadto około 80 chłopców z całej dzielnicy, którzy całe popołudniu pozostają pod opieką Ks. Ks. Salezjanów. Od 2 do 4 godziny trwa nauka, a do wieczora sporty, śpiewy, oratorja i t. d. Na wiosnę zaś okoliczne szkoły uprawiają na boisku zakładowem rozliczne gry i sporty.

Sprawą lokatorów, zamieszkałych w poszczególnych małych domkach około Zakładu, zajmuje się Kuratorja, złożona z poważnych osób. Ks. Ks. Salezjanie obejmując Zakład zastali już lokatorów, których ustawa o ochronie lokatorów broni, a Kuratorja jest wobec tego bezsilna. Zresztą lokatorowie pomagają Zakładowi czem i jak mogą. Zwłaszcza p. J. N., będąc członkiem Kuratorji dozoruje i ratuje Zakład od niejednej opresji. Obywając się posługaczką w swojem z trzech pokoi złożonem mieszkaniu, żyje pracą społeczną, czerpiąc jedynie dochód ze skromnej emerytury. Za mieszkanie płaci stosunkowo dość dużo (126 zł.). Nieraz w ciężkich chwilach przychodził Zakładowi z pomocą finansową, za co mu na tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać". Pan J. N. już dawno powinien był otrzymać mieszkanie w domach miejskich, lecz mimo podań wniesionych na ręce pana prez. Sarego, dotychczas nic nie otrzymał a na kupno mieszkania trzeba kapitałów, których nie posiada. Taki jest faktyczny stan rzeczy.

My wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wrogowie katolicyzmu i polskości nie cofają się przed żadnemi środkami nawet nieetycznemi, i rzucają bezpodstawne oszczerstwa, byle tylko pracę uniemożliwić, i innych do niej zniechęcić. Lecz na to nie trzeba zważać. Nie można pozbawiać katolickich sierót polskich katolickiego wychowania, gdyż usuwając zacietrzewienie z piersi dziecięcej, zepchnąć można naród polski łatwo na dno nędzy moralnej i rozpaczy.

Podpisany Komitet, który wziął sobie za zadanie rozciągnąć opiekę nad Zakładami sierocemi, poczytuje sobie za obowiązek podać tę sprawę do wiadomości społeczeństwa katolickiego, tusząc, że stanie ono murem w obronie zagrożonej placówki polsko-katolickiej i będzie nadal pomagać Zakładowi tak moralnie, jak i finansowo.

Za Komitet Wojewódzki Opieki nad Zakładami Sierocemi

Felicja Kowalewska.

Kraków, 20 września 1928.

——oo——

Uczczenie 50-tej rocznicy śmierci Piusa IX.

Staraniem Towarz. Katol. Rękodzielników „Przyjaźń" wygłosi w sali Domu Związkowego przy ulicy A. Potockiego 11 w niedzielę 30-go b. m. o godz. 7 wieczór z powodu 50-tej rocznicy śmierci wielkiego Papieża Piusa IX — p. prof. dr. Stanisław Kozłowski odczyt na temat: „Panowanie Piusa IX".

Pogrzeb śp. prof. Dr Mycielskiego.

W dniu wczorajszym odbyła się eksportacja zwłok ś p. prof. Dr. Jerzego Mycielskiego na dworzec krakowski, celem przewiezienia ich do rodzinnego majątku zmarłego Wiśniowej w pow. jasielskim. O godz. 9.30 rano zebrali się przed domem żałoby przy L. 43 w Rynku głównym profesorowie Uniw. Jag. z rektorem Kallenbachem na czele, reprezentanci Polskiej Akademji Um. z sekr. gen. prof. Dr. Kutrzebą, oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowości. Po wyniesieniu trumny ze zwłokami przed dom, wygłosili przemówienia żałobne: imieniem departamentu kultury i sztuki Ministerstwa oświaty dyr. Wojciechowski, im. Uniw. Jag. prof. dr. Pagaczewski, im. Polsk. Akad. Um. dr. Tomkowicz, prezes Komisji historji sztuki P. A. U. i akademik Estreicher im. uczniów zmarłego. Mowcy podkreślali niezwykle głęboką wiedzę zmarłego w dziedzinie historji sztuki, oraz jego zasługi na polu naukowem i społecznem. Po przemówieniach ruszył kondukt do kościoła Marjackiego gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Przy karawanie obwieszonym masami wieńców pedele nieśli godła uniwersyteckie. Kondukt prowadził archiprezbiter kościoła Marjackiego Ks. Inf. Dr. Kulinowski w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło modły żałobne przy katafalku, poczem kondukt ruszył na dworzec.

* * *

Ciało zmarłego zostało zabalsamowane dzień przed pogrzebem.

Misja prof. Birkenmajera.

Akademja Umiejętności w Krakowie poleciła swemu swemu członkowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, L. Birkenmajerowi zbadanie materjałów kopernikowskich w archiwach toruńskich. Misja prof. Birkenmajera pozostaje w związku z projektowanem wydaniem monografji o Koperniku.

Zmiana połączeń kolejowych z Zakopanem.

Od dnia 1 października b. r. zostają zniesione następujące pociągi: pociąg pospieszny wyruszający z Warszawy o godz. 19.35 a przybywający do Zakopanego o godz. 7.47, pociąg pospieszny Nr. 4 wyjeżdżający z Zakopanego o godz. 21.40 a przybywający do Warszawy o godz. 9.30. Dalej zostają zniesione pociągi osobowe: Nr. 6112 odjeżdżający z Zakopanego o godz. 18.33 i Nr. 6111 przybywający do Zakopanego o godz. 15.25. Pociągi te zostaną na nowo uruchomione w sezonie zimowym. (Poł).

Sędziowie przysięgli na jesienną kadencję

W Prezydjum sądu okr. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na jesienną kadencję. Przewodniczył prezes sądu Pelc przy udziale s. s. o.: Dr. Kaczmarskiego i Krausa, prokuratora Schwakopfa i przedstawicieli Izby adwokackiej. Jako sędziowie główni zostali wylosowani:

Dzidek Józef kupiec; Eder Adolf kupiec; Ginzig Stefan przemysłowiec; Grabczak Józef rolnik; Jakubowicz Henryk architekt; Jurczak Juljusz instalator; Klimek Władysław przemysłowiec; Knaus Tadeusz urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp.; Koperski Józef aptekarz; Kozłowski Franciszek przemysłowiec; Kwiatkowski Jan przemysłowiec; Lis Paweł inżynier; Łaszczyński Witold kupiec; Makowski Władysław kupiec; Miciński Leon jubiler; Mikułowicz Józef właśc. cukierni; Munk Ludwik inżynier; Ostrowski Piotr właśc. realności; Paszkowski Tadeusz prokurent Pow. Kasy Oszczęd.; Podgórski Michał urzędnik Pol. Banku Przemysł.; Popper Rudolf inżynier; Procner Antoni inżynier; Rawczyński Karol przemysłowiec; Rosiński Rudolf dyrektor Twa Ubezp.; Różycki Andrzej właśc. masarni; Schleichkorn Leon właśc. piekarni; Schneider Edward aptekarz; Słomiany Michał kupiec; Sypniewski Wiktor urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp.; Szczerba Roman kupiec; Wilczyński Jan kupiec; Willman Henryk przemysłowiec; Wojnarski Józef urz. Pol. Banku Przem.; Wróbel Józef kupiec; Wróblewski Jan kupiec; Bezucha Wacław aptekarz.

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: Kowalski Daniel ślusarz; Koźma Józef fabrykant; Kruczkowski Łukasz introligator; Litwin Jan przemysłowiec; Łabudzki Florjan tapicer; Markiewicz Zygmunt lakiernik; Parafiński Kazimierz kupiec; Stadler Stanisław fotograf i Zając Franciszek jubiler.

Nowa kadencja rozpoczyna się dnia 12 listopada b. r.

Ruch ludności w lipcu 1928 r.

W ciągu lipca b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 178 (w czerwcu 194), w tem chrześcijańskich 149 (145). Urodziło się żywo dzieci 358 (378), nieślubnych 57 (74), w czem z małżeństw żydowskich 19 (24). Wśród żywo urodzonych było chłopców 196 (197). W tym samym okresie czasu zmarło osób 352 (328), z czego miejscowych 240 (220). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 191 (162). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 63 i na choroby organiczne serca 37. Wśród zmarłych było chrześcijan 294 (w czerwcu 268).

——o——

Kraków, dnia 29-go września 1928.

Sobota 29: św. Michała Arch.
Niedziela 30: św. Hieronima.
Niedziela 30: wschód słońca o godz. 5.37, zachód o godz. 17.32.

POPISY 9-CIU ORKIESTR WOJSKOWYCH. Wczoraj o godz. 5 pop. zgromadziły się na Rynku krakowskim od strony ul. Szewskiej orkiestry pułków korpusu krakowskiego w liczbie 9-ciu, tworząc wielki kwadrat. Z chwilą przybycia dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego i komendanta dywizji gen. Smorawińskiego orkiestry odegrały marsza generalskiego, poczem wykonały hymn państwowy. Następnie gen. Wróblewski wygłosił przemówienie na temat znaczenia dzisiejszych (niezwykłych) popisów orkiestr korpusu krakowskiego na Wawelu. Po przemówieniu orkiestry ruszyły ulicami miasta grając marsze.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr, kwaśnego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.50—6.60 zł. deser. 7.20—7.60 zł, sera krowiego 1.30—1.40 zł, jaja za kopę 11.20—11.50 zł, za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł, gęś 8—18 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 30—50 gr, stołow. 60—1 zł, gruszek kraj. komp. 40—60 gr, deserowych 60—1.20 zł, śliwek kraj. 30—40 gr, węg. 40—70 gr, orzechy za kopę 1.20—1.60 zł, za 1 kg. 2.60—3 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4.50—4.60 zł, szczupaka 6—8 zł, lina 5—5.50 zł, świnki 6—7 zł, brzany 7 zł, leszczy 6—7 zł, wiślanych drobnych 2.50—3 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 15—16 gr, ziemniaki 100 kg. 11—12 zł, buraki 1 kg. 15—18 gr, marchew 20—25 gr, cebula 40—50 gr, pomidory 70—80 gr, fasola szpar. żółta 1.50—1.60 zł, zielona 1—1.20 zł, ogórki kopa 2.50—3.50 zł.

Z TRAGEDYJ LUDZKICH. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do pani B. R. (lat 30), która pod wpływem silnego podrażnienia nerwowego wywołanego chorobą dziecka i męża wypiła większą ilość lyzolu. Po przepłukaniu żołądka desperatce przewieziono ją do szpitala.

NAGŁA ŚMIERĆ W KOŚCIELE. Podczas modłów żałobnych w kościele Marjackim przy zwłokach ś. p. prof. Mycielskiego, zasłabła nagle 67-letnia Marja Radlmesser, nauczycielka ze Swoszowic. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził, że Radlmesserowa już nie żyje. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Z sali sądowej

AMATORZY WĘGLA

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom sierżantom 11 pułku piechoty w Tarnowskich Górach, Józefowi Zańczakowi i Stanisławowi Barczyńskiemu. Pierwszy z nich oskarżony był aż o 11 przestępstw, między innymi o to, że wykorzystując swe służbowe stanowisko, nakłonił wartowników do ładowania węgli z wagonów kolej. na furmankę oraz zwożenia ich do swojej piwnicy, a gdy sprawa się wydała, usiłował tych samych wartowników nakłonić do fałszywych zeznań przed żandarmerją. Nadto akt oskarżenia zarzucał Zańczakowi, że bił podwładnego sobie żołnierza. Drugi oskarżony sierżant Barczyński obwiniony był o to, że nakłonił Zańczaka do interwencji u wartowników, by ci węgiel kolejowy ładowali na wojskową furmankę i zwozili do Zańczaka i Barczyńskiego. Oskarżony Zańczak do winy się tylko częściowo przyznał, Barczyński zaś zaprzeczył temu, jakoby nakłaniał Zańczaka do brania węgli, względnie do interwencji u żołnierzy na wartowni, by ci węgiel z wagonów kolejowych zabierali.

Przesłuchani świadkowie na rozprawie znali dla Zańczaka obciążająco, wobec czego trybunał zasądził Zańczaka za kradzież i dalsze występki na 3 miesiące więzienia. Odnośnie do Barczyńskiego trybunał przyjął tylko wykroczenie paserstwa i zasądził go na 3 tygodnie średniego aresztu. Zarówno co do Zańczaka jak i co do Barczyńskiego trybunał zastosował amnestję, wskutek czego kara została im darowana. Rozprawie przewodniczył major dr. Żebracki, oskarżał major dr. Medwicz.

——o——

Życie gospodarczo-społeczne.

Unifikacja organizacji rolniczych.

Dnia 25 września r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli wojewódzkich związków organizacji rolniczych, należących do Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych (naczelnej organizacji drobnego rolnictwa w Polsce). Tematem obrad była unifikacja organizacji rolniczych. Obecni byli przedstawiciele: 1) Centralnego Związku Kółek Rolniczych, z prezesem T. Wilkońskim; 2) Centralnego Związku Osadników z prezesem Przedpelskim; 3) Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z prezesem Dolańskim; 4) Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziem Wschodnich z prezesem P. Olewińskim i 10 osób zaproszonych ze sfer spółdzielczości rolniczej z pp. Z. Chmielewskim i Raczyńskim.

Uchwalono następujące wnioski:

Przedstawiciele Wojewódzkich Związków Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Małopolskiego Tow. Rolniczego, Wojew. Związków Zjednoczenia Związków Kółek i Org. Rolniczych Ziem Wschodnich oraz Rad Wojewódzkich Centralnego Związku Osadników uznają za wskazane **powołanie wspólnej Komisji Statutowo-Organizacyjnej** do opracowania Statutu **nowej zjednoczonej organizacji rolniczej** oraz ustalenia wszelkich innych spraw organizacyjnych z unifikacją związanych. Do powyższej komisji wybierają organizacje czterech swoich przedstawicieli, czterech innych wybierze Centralne Towarzystwo Rolnicze. Małopolskie Tow. Rolnicze i organizacje spółdzielczości rolniczej mają prawo delegować do tej komisji przedstawicieli z głosem doradczym.

Prace komisji statutowo-organizacyjnej winny być zakończone **najpóźniej do dnia 1-go grudnia b. r.**

Zebrani przedstawiciele organizacyj rolniczych uznają za niezbędne w ślad za unifikacją organizacyj **dokonanie unifikacji w organizacjach spółdzielczości rolniczej i wogóle w organizacjach handlowo-rolniczych i przetwórczych,** przyczem organizacje handlowo-rolnicze i przetwórcze oparte na innych zasadach niż spółdzielczych winny być przekształcone na spółdzielnie.

Tak zunifikowane spółdzielcze organizacje rolnicze winny być w najściślejszym kontakcie gospodarczo-programowym ze zjednoczoną organizacją ogólno-rolniczą.

Nowoopracowany statut połączonych organizacji rolniczych winien znaleźć stosowne postanowienia co do tej sprawy.

Wyniki tego zebrania, które zgromadziło istotną reprezentację zrzeszonych w organizacjach rolniczych drobnych rolników, stanowią decydujący krok naprzód w palącej i aktualnej sprawie zunifikowania organizacji rolniczych w Polsce. (Arol).

—o0o—

Jak Łukasiewicz odkrył naftę

Epokowy wynalazek polskiego aptekarza. — Nafta wygotowana... w garnku. — Pierwsza lampa naftowa. — Magnacki podarunek dla Amerykanów.

Jak donosiliśmy, dn. 30 bm. w Krośnie odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Ignacego Łukasiewicza, wielkiego odkrywcy ropy naftowej i twórcy naszego przemysłu naftowego.

Ignacy Łukasiewicz urodził sę w roku 1822 we wsi Zadusznikach w dawnym obwodzie tarnowskim, a w Rzeszowie odbywał praktykę aptekarską. W roku 1848 udał się do Krakowa na uniwersytet, gdzie ukończył farmację i jako magister farmacji zaczął pracować w aptece Mikolascha we Lwowie.

We Lwowie wziął się odrazu do pracy nad olejem skalnym, na który zwrócił jeszcze podczas studjów uniwersyteckich jego uwagę jeden z profesorów Zeuschner, a później niejaki Trzecieski z pod Krosna. Zauważył on, że wieśniacy, chcąc zagęścić olej skalny, który używali do smarowania osi u wozów, **gotowali go, przyczem na pokrywie naczynia osiadała ciecz, która była... naftą.** Zachęcony przez Trzecieskiego Łukasiewicz **zaczął badać ropę i destylować ją.** Otrzymaną przy destylacji ciecz — naftę (zwaną wówczas kamfiną) — **pierwszy zastosował do oświetlenia.** Jednem z najtrudniejszych zadań było **skonstruowanie odpowiedniej lampy.** Łukasiewicz zaczął żmudne próby, podczas których **uległ dotkliwym poparzeniom wskutek wybuchów nafty,** — pracy jednakże nie przerwał i przy pomocy jednego z wiedeńskich techników Dietmara **skonstruował lampę, która w zasadzie odpowiadała konstrukcji dzisiejszej lampy naftowej.** W roku 1852 zużytkowano poraz pierwszy doniosłe odkrycie Łukasiewicza: w Pradze Czeskiej **zapłonęły w tym roku pierwsze lampy naftowe,** a w roku następnym wprowadzono je do Szpitala Powszechnego we Lwowie.

Ze Lwowa Łukasiewicz przeniósł się do Gorlic, a następnie do Jasła, gdzie wydzierżawił aptekę.

W tym czasie wspomniany już Trzecieski znalazł się w wielkich kłopotach finansowych i zaczął szukać rady i pomocy Łukasiewicza. Łukasiewicz wpadł na genjalny pomysł — **kopania ropy naftowej.** W majątku Trzecieskiego, gdzie znajdowały się źródełka ropy, przystąpiono na spółkę z niejakim Klobassą, do wiercenia ziemi. Nowy ten **nieznany nigdzie na kuli ziemskiej pomysł,** obudził niedowierzanie, a nawet szyderstwa wśród okolicznych mieszkańców, nikt nie przypuszczał, że wyśmiewany pomysł Łukasiewicza da podstawę wspaniałemu przemysłowi małopolskiemu.

Niezadługo Łukasiewicz wybudował **destylarnię nafty,** a skoro w roku 1859 stała się ona **pastwą pożaru,** postawił większą, a następnie zupełnie nowocześnie naówczas urządzoną destylarnię ropy w Charkówce pod Bóbrką. W tym czasie **zgłosili się do Łukasiewicza Amerykanie z prośbą wtajemniczenia ich w swe urządzenia** i sprzedaży swych wynalazków na Amerykę, proponując wzamian 20 proc. zysków od ich przedsiębiorstw. Łukasiewicz z **gestem magnata wtajemniczył ich we wszystko, nie żądając wzamian ani grosza.**

Coraz szybszy rozwój przedsiębiorstw Łukasiewicza przynosił mu znaczne dochody, które hojną dłonią rozsywał dokoła siebie budując na własną rękę drogi, regulując rzeki, [illegible] gospodarstwa okolicznych włościan, zakładając szkołę koronkarstwa itp.

Łukasiewicz zmarł w r. 1882. Pogrzeb jego stał się wielką manifestacją Krosna i okolicznych powiatów i odbył się na koszt kraju. Po jego śmierci Chorkówka poszła w obce ręce, [illegible] lam[illegible] Łukasiewicza doznał smutnego końca — **wskutek ignorancji nowych właścicieli został wyrzucony na śmietnik.**

——00——

Wyborcy do Izby Handl.-Przemysłowe w Krakowie.

Według zestawionych już i wyłożonych do przeglądu list wyborczych do izby handlowo-przemysłowej — w kurji I. handlowej, obejmującej kupców, wykupujących świadectwo przemysłowe I. i II. kategorji, wyborców jest 2444. Osób fizycznych w tej kurji jest 1842, na spółki i osoby prawne wypada 602 wyborców.

W II. kurji handlowej wyborców jest 36401, z tego na osoby fizyczne przypada 34475.

W tej kurji wybierają przedsiębiorstwa handlowe, wykupujące świadectwa przemysłowe III. i IV. kategorji, oraz świadectwa przemysłowe dla zajęć przemysłowych I., II., III. i IV kategorji.

W grupie handlowej I. kurja wyborcza wybiera 8 radców, w II. zaś 4-ch radców.

W I. kurji przemysłowej która obejmuje osoby, spółki i przedsiębiorstwa obowiązane do nabycia świadectw I. II. i III. kat. dla przedsiębiorstw przemysłowych, wyborców jest 73, z tego osób fizycznych 8. Spółek i osób prawnych 65. — W kurji tej wybiera się 6 radców.

W II. kurji przemysłowej, w której wybiera się 6 radców, prawo wyborcze mają obowiązani do nabycia świadectw IV., V., VI., VII. i VIII. kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, z wyłączeniem tych, które należą do przemysłu rzemieślniczego. — W tej kurji prawo wyborcze posiada 4711 osób, z tego na osoby fizyczne wypada 3682 wyborców, na spółki i na osoby prawne przypada 1029.

—oo—

Nowa międzynarodowa konwencja kolejowa.

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie **nowa konwencja międzynarodowa o przewozie kolejami osób i towarów.**

Przewozy międzynarodowe towarów były dotychczas regulowane przez t. zw. konwencję berneńską z r. 1890. Rozwój stosunków gospodarczych, zwiaszcza po wojnie, **spowodował konieczność poddania konwencji zasadniczej rewizji.** Na specjalnie zwołanej konferencji opracowano dwie zupełnie nowe konwencje: **dla ruchu towarowego i dla ruchu osobowego, ratyfikowane następnie przez 26 państw Europy, w tej liczbie i przez Polskę.**

Celem sprecyzowania poszczególnych przepisów, konwencje powyższe uzupełniono postanowieniami dodatkowemi międzynarodowego komitetu przewozów. Ministerstwo komunikacji, chcąc ułatwić zainteresowanym orjentację, wydało w osobnych broszurach obie konwencje z objaśnieniami. Broszury te w cenie 2 i 4 złote są do nabycia w poszczególnych dyrekcjach P. K. P.

Zjednoczenie kooperatyw małopolskich

NAJWAŻNIEJSZYM OBECNIE POSTULATEM SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH.

Ze sfer spółdzielczych nadsyłają nam za miesz. niżej uwagi, będące wyrazem panującego obecnie w najszerszych kołach spółdzielczych życzenia komasacji rozlicznych władz związkowych, a to w celu ujednostajnienia pracy i uzyskania większej oszczędności.

Potrzeba rewolucji! Wołają setki kooperatyw Roln. handlowych, rozsianych po wsiach polskich, miasteczkach i miastach. Musi się dokonać zamach gwałtowny na obecny system rządzenia i kierowania kooperatywami Rolniczo-handlowemi w Małopolsce.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych w Krakowie liczy **trzech dyrektorów.**

Syndykat Roln. w Krakowie **dwóch** dyrektorów.

Związek Rewizyjny przy Zw. Ekon. Kółek Roln. **dwóch** dyrektorów.

Związek Rewizyjny przy Syndykacie Kółek Roln. w Krakowie **dwóch** dyrektorów.

Centralna Kasa w Krakowie **dwóch** dyrektorów.

Patronat dla Kas Stefczyka i Spółdzieln. mleczarskich **dwóch** dyrektorów.

Iluż więc w tych instytucjach pokrewnych pracuje, siedząc w fotelach ministerjalnych, wielkich dyrektorów z pensją od 1.000 do 2.500 zł. miesięcznie — nie licząc innych dodatków — palców by u rąk i nóg brakło — gdybyśmy te dodatki i zabezpieczenia chcieli dokładnie policzyć.

Każdy z tych trzynastu dyrektorów jest głęboko przekonany o potrzebie zjednoczenia tych spółdzielni Roln. handlowych na gruncie krakowskim **w jedną wielką centralę roln.-handlową, z dwoma dyrektorami na czele i jednym Związkiem Rewizyjnym z dwoma dyrektorami.**

Lecz żaden z tych 13-tu dyrektorów nie myśli ustąpić dla dobra sprawy ze swego stanowiska.

I tu łamigłówka, jak z 13-tu dyrektorów zrobić 4-ch. Kto ją potrafi rozwiązać?

Jednak musi ten węzeł gordyński ktoś rozwiązać, gdyż dalej tak być nie może.

Muszą się zebrać prezesi Rad Nadzorczych Spółdzielni Roln.-handlowych z poszczególnych miejscowości i dokonać zamachu na stare kategorje myślenia i zadecydować nowy wybór dyrektorów do Zjednoczonej Centrali Roln.-handlowej.

A obniżyłaby się płaca dyrektorów, a przez to stopa także kalkulacyjna towarów w Spółdzielniach — niższy personal mógłby być lepiej wynagradzanym, bo nieraz płaca roczna siły kwalifikowanej nie dorównuje miesięcznej gaży dyrektora Syndykatu lub Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych.

Kto się przyczyni na gruncie krakowskim do zjednoczenia tych wielkości i zredukowania płac tychże w Centralach handlowych — ten zapisze się złotemi literami w historji Spółdzielczości w Polsce.

Ratujmy więc polski handel — jednoczmy kooperatywy — bo w jedności siła! A biada nam — gdybyśmy nie sprostali w walce, jaka dziś rozgrywa się w dziedzinie handlowej — z żywiołem nam wrogim!

Akcja społeczeństwa o ograniczenie importu.

APTEKARSTWO UCHWALA JEDNOMYŚLNIE POPIERAĆ WYTWÓRCZOŚĆ WYŁĄCZNIE KRAJOWĄ.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, jeden z pierwszych w Polsce, w usiłowaniu polepszenia naszego bilansu handlowego i uwzględniając że tylko środki radykalne mogą sprowadzić poprawę, na miesięcznem zebraniu dnia 21 września b. r. przyjął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Członkowie Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego **wstrzymują się bezwzględnie od kupowania wszelkich, nietylko aptecznych wytworów zagranicznych i uchwalają popierać wyłącznie wytwróczość krajową.**

Niniejsza uchwała nie dotyczy leków wyrabianych jedynie zagranicą, a nie mających odpowiednika w lekach krajowych“.

Bezwzględność żydowska w walce konkurencyjnej.

„Dziennik Bydgoski“ notuje charakterystyczny przykład walki żydów z katolickim konkurentem. Mianowicie komunikacja autobusowa Bydgoszcz—Fordon była do niedawna wyłącznie w rękach żydów, którzy pobierali za przejazd 1 zł. 20 gr. robiąc doskonałe interesy. Tymczasem przed rokeim uruchomił na tej linji drugi autobus niejaki p. Stefan Niewitecki, doskonały fachowiec. Żydzi postanowili zniszczyć tego nowego przedsiębiorcę i konkurenta i w tym celu obniżyli opłatę za przejazd z 1.20 zł. na 1 zł., potem na 80 gr., a ostatnio aż na 60 gr. Naturalnie cena taka nie kalkuluje się i żydzi muszą do tego interesu dopłacać. Są jednak pedobno zdecydowani obniżać cenę aż do uniemożliwienia p. Niewiteckiemu jego przedsiębiorstwa. Unieruchomią go, to naturalnie opłatę za przejazd znów na 1.20 zł. podniosą.

Techniczna rozbudowa fabryki porcelany w Ćmielowie

Warszawa. (PAT) W ciągu ostatnich lat fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie **rozwinęła w sposób bardzo znaczny swą działalność,** otwierając między innemi **nowe działy,** a mianowicie dział **porcelany elektrotechnicznej,** co dało możność wielu firmom krajowym, a nawet ministerstwom niesprowadzania części porcelanowych materjałów elektrotechnicznych z zagranicy.

W znacznym stopniu wzrosła również **produkcja porcelany stołowej,** a mianowicie w r. 1927 sprzedano porcelany stołowej za sumę 3,110.982.50 zł., podczas gdy **już w pierwszem półroczu b. r. sprzedano porcelany stołowej za 2,150.684.73 zł.**

Trudności finansowe, w jakich fabryka znalazła się, a to ze względu na przerachowanie dawnych zobowiązań na podstawie odpowiedniego rozporządzenia p. Prezydenta, zarząd spółki postanowił przezwyciężyć przez **powiększenie kapitału obrotowego.** W tym celu na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy uchwalono dopłacić po zł. 7.80 do każdej akcji, a to w tym celu, by dopełnić kapitał zakładowy i powiększyć kapitał obrotowy. Wielką pomoc dla fabryki wykazał szczególnie Bank Polski oraz Polski Bank Przemysłowy, popierający firmę od przeszło lat 9-ciu.

Ruch portowy w Gdyni.

Ruch portowy w Gdyni wykazuje w sierpniu b. r. znaczne ożywienie. W miesiącu tym **przybyło do Gdyni 110 statków** o łącznej pojemności 109.000 ton rej., które przywiozły przeszło 39.000 ton towarów, **głównie tomasyny, ryżu i fosfatów. Odpłynęło z Gdyni 108 statków** o pojemności 103.000 ton rej., które wywiozły około 165.000 ton towarów, **głównie węgla.** Ogółem obrót w porcie gdyńskim w sierpniu wyniósł 205.000 ton. Według flagi na pierwszem miejscu znajdują się statki szwedzkie, na trzeciem — polskie.

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska“ w ciągu sierpnia przewiozła własnemi statkami ogółem 48.400 ton, w przeważnej mierze węgla, fosfatów, tomasówki, drzewa i rudy.

ŚWIATOWE ZBIORY ZBÓŻ ZADAWALAJĄCE

Departament rolnictwa w Waszyngtonie stwierdza w swych obliczeniach, że w 30 krajach, produkujących 85 proc. ogólnej ilości zboża, zbiory wyniosły w tym r. **3.188,722.000 buszli** wobec 2.989,721.000 buszli w r. 1927 (nie włączając w to Rosji i Chin).

Giełda zbożowa w Krakowie.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowania w porównaniu z wtorkowem zebraniem nie uległy zmianie. Tendencja nadal spokojna, obroty małe.

Ospały ruch w akcjach.

Na rynku walut tendencja bez zmiany, dolar prywatnie 8.87½ do 8.88½, czeki bankowo 8.90 do 8.90¾. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, transakcyj dokonano jedynie dwoma papierami, t. j. Pharmą i Chodorowem po kursie słabszym. Zieleniewski w płaceniu 137, Bank Polski 177 bez transakcji. Reszta papierów w zupełnym zastoju, obroty minimalne.

Na pogieldziu dolarówka nieco mocniej w żywszem zainteresowaniu, obroty małe.

Notowano: Pharma 6.80, Chodorów 195. Gazolina 35, inwestycyjne 123, dolarówka 93¾ zł.

—o0o—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Po zamknięciu kroniki.

UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA ISTNIENIA KAT. STOW. MŁ. POL. KRAKÓW—MODRZEJÓWKA.

W niedzielę dnia 30 bm. z okazji 10-lecia istnienia urządza Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Pol. Kraków Modrzejówka uroczysty obchód jubileuszowy. Mszę św. na intencję Stowarzyszenia odprawi w kościele OO. Karmelitów na Piasku Najprzew. ks. Bisk. Rospond o godz. 9. O godz. 10.45 odbędzie się w sali Ochronki na Modrzejówce uroczyste Akademja, na którą złożą się produkcje chóru b. członków Stowarzyszenia, sprawozdanie z 10 lat pracy złożone przez Wicepatrona Henryka Melickiego, wbijanie gwoździ pamiątkowych do tarczy honorowej, wręczenie dyplomów członkom honorowym i wspólna fotografja uczestników. Na uroczystość tę zaprasza Zarząd Stowarzyszenia wszystkie organizacje katolickie parafji św. Szczepana.

—oo—

DWA WYPADKI SAMOCHODOWE. Szofer auta dorożki Emil Bielak najechał na autodorożkę, prowadzoną przez Andrzeja Półtoraka, wskutek czego jeden z pasażerów Tadeusz Kukulski wypadł z auta przyczem doznał wstrząsu nerwowego. Auto Półtoraka zostało silnie uszkodzone. Również wczoraj szofer auta Nr. 2355 niestwierdzonego na razie nazwiska najechał na cyklistę Jana Kalisza, który spadł z roweru i skaleczył sobie rękę; rower dostał się pod auto i uległ zupełnemu zniszczeniu. Szofer zbiegł. Dochodzenia w toku.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj w nocy przyszło do gwałtownej kłótni, a następnie bójki między żoną woźnego Banku Gospodarstwa Kraj. Wiktorją Bozerowicz (lat 57) a znajomą jej męża. Podczas kłótni Bozerowiczowa została tak dotkliwie pobita, że musiało interwenjować Pogotowie ratunkowe. Z powodu licznych ciężkich ran na głowie przewieziono Bozerowiczową do szpitala.

NAPAD ULICZNY. Wczoraj w nocy napadł jakiś opryszek na 41-letniego Stanisława Puchalskiego, idącego ulicą A. Potockiego i pobił go dotkliwie laską po głowie. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

SPRYTNY KMIOTEK. P. Marja Gawlik kupiła wczoraj w Rynku głównym beczkę śliw od nieznanego jej wieśniaka i pozostawiła je na chwilę do przechowania temuż wieśniakowi. Sprytny kmiotek sprzedał te same śliwy poraz drugi Edwardowi Cholewie, poczem zbiegł.

POŻAR KOMINOWY. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj na ul. Długą, gdzie z dachu domu pod l. 76 wydobywały się kłęby dymu. Straż stwierdziła ogień kominowy. Po zabezpieczeniu domu powróciła do koszar.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę „Kupiec Wenecki", którego próba generalna odbyła się wczoraj w godzinach przed i popołudniowych w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Próba ta ujawniła celowość i techniczną sprawność inscenizacji, skupiającej akcję w ośmiu malowniczych obrazach. Dekoracje skomponował pan Różański, ilustrację muzyczną przygotował p. Meyerhold. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Kupiec Wenecki" powtórzony będzie jutro w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałku, w którym dana będzie komedja Geraldy'ego-Spitzer'a „Gdybym chciała...".

TEATR REWJOWY „GONG" (Rajska 12). Dziś premjera drugiego programu p. t. „Daj nam swe serce". W premjerze bierze udział cały zespół artystyczny; Orkiestra 20 p. p. pod kierownictwem kplm. T. Sygietyńskiego. Zespół baletowy ze znakomitą parą baletową Wonar-Soboltówna na czele. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór. W niedzielę 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9 wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kupiec Wenecki".
Niedziela: po południu: „Pociąg widmo" (nowość, ceny zniżone), — wieczór: „Kupiec Wenecki".
Poniedziałek: „Gdybym chciała...".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Karuzela śmierci".
UCIECHA: „Chicago".
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek".
SZTUKA: „Spiedzy".
CORSO: „Czarna Natasza".
WARSZAWA: „Piętno hańby".

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 30 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 odśpiewane będą wyjątki ze Mszy 2-głosowej ks. I. Mitterera, oraz pieśni religijne Moniuszki i Mendelssohna na tenor i baryton. Przy organie p. Stefan Profic.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU w niedzielę 30 bm. w czasie Mszy św. o godz. 12 śpiewał będzie p. Antoni Żuliński. Przy organie J. Ekier.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę 30 bm. o godz. 12 Chorus Caecilianus kleryków odśpiewa melodje gregorjańskie XI—XIV w. w interpretacji szkoły rzymskiej pod kier. O. Rizzi'ego. Na zakończenie Chór Cecyljański męski w komplecie odśpiewa pieśń „Bogurodzica" układu prof. St. Bursy.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU w niedzielę o godz. 9 suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit etc. „Da pacem" (Dom. XVIII. p. Pent.). Kyrie IV. „Cuncti potens". Po południu o godz. 4 nieszpory łacińskie.

Potworne wersje dokoła pożaru madryckiego.

Rząd zaprzecza pogłoskom jakoby ofiary pożaru miały ślady od uderzeń nożem w plecy.

Madryt. (PAT.) Dziennik „La Nacion" ogłasza artykuł ministra Sprawiedliwości Galo Ponte, który występuje przeciwko fałszywym wiadomościom, jakie się rozeszły po pożarze teatru Novodades, **jakoby niektóre ofiary miały ślady od uderzeń nożem w plecy.** Minister oświadcza, iż osobiście widział większość ofiar katastrofy, **których twarze były wykrzywione, a szeroko rozwarte oczy świadczyły o śmiertelnem przerażeniu, lecz żadna z ofiar nie enosiła śladów od uderzeń nożem** jak to potwierdziła zresztą późniejsza autopsja zwłok. Wprawdzie zagranica — dodaje minister — nie wyobraża sobie Hiszpana bez noża, lecz wszyscy ci, którzy znają dobrze lud madrycki wiedzą doskonale, **iż nikt nie nosi przy sobie noża.** Minister wkońcu zaznaczył, iż stwierdzenie tego rodzaju było koniecznem jako oznaka szacunku dla zmarłych oraz dla ochrony honoru ludności Madrytu, u której „navaja" nie ma najmniejszego zastosowania.

POMNIK KOSZTEM MIASTA.

Warszawa 28/9. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża. Według doniesień z Madrytu, **rada miejska uchwaliła postawić pomnik dla ofiar pożaru w teatrze. Straty poniesione przez miasto oblicza się na 4 milj. pezetów.**

—oo—

13 OSÓB ZGINĘŁO W EKSPLOZJI KOTŁA PAROWEGO.

Wiedeń 28/9. (PAT) Dzienniki donoszą z Mediolanu, **że w jednej z fabryk w Piacenza nastąpiła eksplozja kotła parowego, wskutek której 13 osób straciło życie, 5 osób zostało rannych.**

Kredyty budowlane Banku Gosp. Kraj.

Warszawa 28.9. (PAT). Rada ministrów przyjęła na posiedzeniu w dniu 27 września plan działalności Banku Gospodarstwa Krajowego do końca br. Plan ten przewiduje na ostatni kwartał 1928 **kredyty budowlane ze środków rządowych** na zasadzie ustawy o rozbudowie miasta w wysokości **24.7 milj. zł.** 2) kredyty długoterminowe emisyjne w kwocie **14.7 milj. zł.** 3) Nowe kredyty krótkoterminowe dla komun. i przedsiębiorsw państwowych w łącznej kwocie **17 milj. zł.**

Środki na powyższe cele zostały już uruchomione. Plan działalności Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego na rok przyszły zostanie przedstawiony przez ministra skarbu komitetowi w terminie do 15 bm.

—oOo—

Warszawa, 28 września. (PAT) Przewodniczącym komisji lustracyjnej dla sądów, powołanej zarządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 18 września 1928, został mianowany prezes Sądu Najwyższego **Bol. Pohorecki.**

Radjo.

Radjo z miejsca rodzinnego Prymasa Ks. Hlonda.

Dnia 30 bm. o godz. 10.15 nadaną będzie transmisja pontyfikalnego nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najśw. M. P. w Brzezince na Górnym Śląsku. — Z okazji 25-lecia istnienia parafji nabożeństwo od prawi J. E. Biskup Ks. Lisiecki. — Podczas nabożeństwa miejscowy chór im. Wandy pod dyr. p. Karola Kuszlika wykona mszę łacińską G-dur Fielkiego, „Ecce Sacerdos" Ks. Chlondowskiego oraz „Boga Rodzico" Ks. Surzyńskiego. Obchód tej uroczystości zapowiada się nader imponująco. — Przy tej sposobności specjalną zwracamy uwagę na historję Brzezinki, którą zebrał i wydał drukiem miejscowy proboszcz Ks. Dziekan Jan Kudera.

—oo—

Niedziela, dnia 30 września 1928.

Kraków. (566) G. 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 12 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej. 13.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon". 16 Pogadanka dla rolników 16.20 Odczyt pt.: „Maszyny do sprzętu okopowych". 17 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.30 Rozmaitości. 18.50 Odczyt p. t.: „Opery Mozarta", wygł. dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy i in ne. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa. (1.111) G. 10.11 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 16 Odczyt pt.: „Książka a postęp w rolnictwie". (Dział „Rolnictwo"). 16.20 Odczyt pt.: „Uprawy przedzimowe". 17 Odczyt pt.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze. 17 Koncert popularny. 18.30 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 18.50 „Rozwój demokracji w Stanach Zjedn. A. P.". 19.45 Odczyt pt.: „Kto położył podwaliny pod przemysł naftowy w Polsce". 20.10 Nadprogram, komunikaty. 20.30 Koncert popularny. 22 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteorol. 22.05 Komunikaty PAT. 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Regulacja płac robotników monopolu spirytusowego.

Wyrównane będą z płacami robotników tytoniowych. — Podwyżka nie odpowiada wzrostowi drożyzny.

Warszawa, 28 września. (Telef. wł.) Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego postanowiła przystąpić **do regulacji płac robotników**, których zawiadomiono, iż wyrównanie płac i uzgodnienie tychże z płacami robotników w monopolu tytoniowym **rozpocznie się dnia 1 października b. r.** W miastach, w których **różnice płac robotniczych** w obydwóch monopolach są bardzo wielkie, **wyrównanie płac następować będzie stopniowo.** Ponadto Dyrekcja P. M. S. zawiadomiła, iż w dniu 1-go października robotnicy otrzymają 10-dniowy zarobek jako **zasiłek na zakupy jesienne.** Również od tej daty **przyznano robotnikom 50 gr. dziennie na dziecko i zwrot kosztów szkolnych poniesionych na dzieci.** Jak się dowiadujemy, robotnicy monopolu spirytusowego rozwiązania tego **nie uważają za wystarczające i w dalszym ciągu stanowczo domagają się 40-procentowej podwyżki jako odpowiednika wysokiego wzrostu drożyzny.**

Pos. Krzyżanowski za zmnie szeniem podatku obrotowego.

Kraków. Poseł prof. A. Krzyżanowski wygłosił wczoraj w Towarzystwie Ekonomicznem odczyt p. t. „Bierny bilans handlowy".

Przewidywania wiosenne niekorzystne co do zbiorów — oświadczył prelegent — nie spełniły się. Zbiory wypadły nadspodziewanie dobrze. Dowodem korzystnych wyników jest spadek cen zboża i chleba. Równocześnie rosną płace(?) i bezrobocie się zmniejsza. Na tle tej pomyślnej konjunktury gospodarczej chmurą jest **bierny bilans handlowy i wysoka stopa procentowa.** Rozstrzygające znaczenie ma wysokość stopy procentowej. Jeśli stopa procentowa spada, niema kłopotów o zaciągnięcie pożyczek. Niestety, obecnie stopa procentowa zagranicą i u nas wzrasta i dlatego ostrożność jest pożądana. Zdaniem prelegenta szkodliwym jest zwyczaj rozpowszechniający się w handlu **sprzedaży na raty i na 9-miesięczne weksle.** Ze strony banków wskazana jest jak największa ostrożność w udzielaniu kredytów. Państwo ze swej strony powinno przyczynić się do **zniżki stopy procentowej.** Wysoka stopa w Polsce **jest pewnym dowodem istnienia przeciążenia podatkowego.** Prelegent radby, ażeby rząd uzdrowił życie gospodarcze przez zmniejszenie **podatku obrotowego**, co niewątpliwie obniży stopę procentową, a w tym stanie rzeczy bierny bilans handlowy przestanie być groźny.

NIEMCY ZWIĘKSZAJĄ KONTYNGENT ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Berlin, 28 września. (PAT) Rada Państwa Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu wyraziła **zgodę na podwyższenie kontyngentu zagranicznych robotników rolnych, którzy pracują w Niemczech w czasie żniw.** Ilość ich ma być **podwyższona do wysokości 5.000.**

—o:o—

Na rozkaz Mussoliniego

...będzie rósł las.

Włochy przeprowadzają obecnie na rozkaz Mussoliniego intenzywną „kampanję górską". Polega ona na zadrzewieniu stoków górskich, celem powiększenia majątku narodowego. W Jugosławji, Szwajcarji, Albanji, a nawet w Kanadzie czynią teraz włoskie rządy leśne ogromne zamówienia młodych drzewek. **Kupują 200 miljonów drzew!** Jeśli plan Mussoliniego zostanie zrealizowany, to krajobraz Italji upodobni się do tego, jaki objawił niegdyś Wergiljusz.

...i powstaną nowe drogi.

Włoska rada ministrów uchwaliła kredyt 235 miljonów lir na przeprowadzenie robót publicznych, głównie na budowę 50.000 km. dróg w ciągu zimy. Około 20.000 robotników znajdzie przy nich zajęcie. Celem pokrycia tych wydatków podwyższonym będzie podatek na kawalerów, podatek od napojów alkoholowych i patent na prowadzenie kawiarń i restauracyj. Ponadto rząd wprowadza luksusowe cygaro „Cavour" po cenie 2 liry (1 zł.) za sztukę.

S. S. VAN DINE. 4

Sprawa panny Odell.

— Zapewne. W przeciwnym razie nigdy by ich nie schwytano. Mimo wszystko jednak, sierżancie, nawet autentyczny odcisk palców znaczy tylko, że osoba, która go zostawiła, była w jakiejś chwili obecna na miejscu zbrodni. Nie jest on jeszcze dowodem winy.

— Być może. — przyznał Heath niechętnie. — Ale powiem panu, że jeżeli znajdę jakie odciski w tem zdewastowanem mieszkaniu, to ptaszek, co je tu zostawił, nie będzie miał łatwej sprawy.

Vance udał oburzonego.

— Naprawdę, panie sierżancie, pan mnie przeraża. Odtąd będę nosił rękawiczki jako nieodzowny składnik mego ubrania. Zawsze dotykam niebacznie sprzętów w domach, w których bywam.

Tu wmieszał się Markham, proponując rozejrzenie się w sytuacji, zanim przyjdzie lekarz.

— Niewiele oni dodali do zwykle stosowanych metod — zauważył Heath. — Zabili dziewczynę, a potem powywracali wszystko do góry nogami.

Oba pokoje były jednakowo splądrowane. Odzież i inne przedmioty leżały porzucone na ziemi. Drzwi obu wpuszczanych szaf (w każdym pokoju jedną) były otwarte. Sądząc z chaosu w szafie sypialni, szukano tam czegoś z pośpiechem, chociaż trzecia szafa, służąca do przechowywania rzadko używanych przedmiotów, była zupełnie pominięta. Zawartość szuflad komody i toalety była wysypana częściowo na podłogę, pościel zrzucona z łóżka i materace o d w r ó c o n e. Dwa krzesła i mały stolik leżały przewrócone, kilka wazonów było zbitych, jakgdyby czegoś w nich szukano, a potem ciśnięto je o ziemię, ze złością, spowodowaną rozczarowaniem. Zwierciadło w stylu Marji Antoniny również było zbite. Biureczko otwarte, a skrytki opróżnione i zawartość ich wyrzucona w nieładzie na bibułę. Drzwi serwantki również były otwarte naoścież, a wewnątrz panował ten sam nieład, jaki można było zauważyć na biurku. Lampa z bronzu i porcelany, która stała na stole bibljotecznym, leżała przewrócona na bok, a jedwabny abażur podarł się, padając na ostry kant bomboniery.

Dwa przedmioty w tem ogólnem zamieszaniu szczególnie zwróciły moją uwagę: czarna, metalowa kasetka na dokumenty, w rodzaju tych, jakie można nabyć w każdym składzie papierów, i duża, stalowa kasetka na biżuterję, z okrągłym zamkiem. Ten właśnie przedmiot odegrał ciekawą i ponurą rolę w późniejszem śledztwie.

Kasetka na dokumenty, w danej chwili pusta, postawiona była na stole bibljotecznym, obok przewróconej lampy. Wieko było odrzucone, a klucz jeszcze tkwił w zamku. W całym chaosie i nieporządku, panującym w pokoju, ta kasetka zdawała się wskazywać na spokojne i celowe działanie ze strony zbrodniarza.

Kasetka na biżuterję natomiast nosiła ślady gwałtownego włamania. Leżała na toalecie w sypialnym pokoju, pogięta i powykręcana olbrzymią siłą, która była potrzebna do jej otwarcia, a obok niej leżał żelazny pogrzebacz o mosiężnej rączce, przyniesiony widocznie z bawialni i użyty jako narzędzie do wyważenia zamka.

Vance tylko przelotnie i mimochodem spojrzał na różne znajdujące się w pokoju przedmioty, doszedłszy jednak do toalety, zatrzymał się nagle. Dobył monokl, założył go starannie i pochylił się nad połamaną kasetką.

— Niesłychanie zdumiewające! — mruknął, stukając swym złotym ołówkiem o kant wieka. — Co pan myśli o tem, panie sierżancie?

Heath przypatrywał się pochylonemu nad toaletą Vance'owi z przymrużonemi oczyma.

— A co pan przypuszcza? — zapytał z kolei.

— O więcej, niżby pan mógł kiedykolwiek odgadnąć — odpowiedział Vance od niechcenia. — Ale właśnie w tej chwili nasunęła mi się myśl, że kasteki tej nie otwarto mynajmniej tym pogrzebaczem, który wcale do tego celu się nie nadaje, co?

Heath skinął głową z uznaniem.

— To i pan też to zauważył?... Ma pan najzupełniejszą rację. Ten pogrzebacz mógł nieco powyginać szkatułkę, ale nigdy nie otworzyłby zamka.

Zwrócił się do inspektora Morana.

— To właśnie jest zagadka, dla której posłałem po „profesora“ Brennera. Niech ją rozwiąże, jeśli może. Włamanie się do tej kasetki wygląda tak, jak pierwszorzędna robota zawodowców.

Vance jeszcze przez chwilę przyglądał się kasetce, wkońcu odwrócił się z wyrazem niezdecydowania.

— Istotnie — rzekł wkońcu. — Coś djablo dziwnego działo się tu tej nocy.

— O nie takie bardzo to było dziwne — poprawił Heath. — Robota była gruntowna, to prawda, ale nic niema w niej tajemniczego.

Vance przetarł i schował monokl.

— Jeżeli zaczniesz pracę swoją, wychodząc z tego założenia, panie sierżancie, — odparł niedbale, — obawiam się, że wkrótce napotkasz przeszkody. Oby niebiosa dozwoliły ci bezpiecznie przybić do brzegu.

ROZDZIAŁ III.

Odcisk ręki.

Wtorek; 11 września, godz. 9.30 przedp.

W kilka minut po naszym powrocie do bawialni przybył dr. Doremus, główny rzeczoznawca sądowy, wesoły i energiczny. W jego towarzystwie przyszli trzej panowie, z których jeden uzbrojony był w aparat fotograficzny i złożony trójnóg. Byli to kapitan Dubois i detektyw Bellamy, rzeczoznawcy daktyloskopowie, oraz oficjalny fotograf, Piotr Quackenbusch.

— No, no, no! — zawołał dr. Doremus. — Ależ tu całe zgromadzenie fachowców! Nowa nieprzyjemność, co?... Wolałbym; inspektorze, żeby pańscy przyjaciele wybierali jakieś przywoitsze godziny do swych małych nieporozumień. To wczesne wstawanie szkodzi im na wątrobę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferki